Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 194. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 25 sierpnia 1931 r.** | **Rok XXV.**

Co nowego wnosi

encyklika „Quadragesimo anno?“

II.

Do niedawna jeszcze był rozpowszechniony pogląd o „ciemnem“ średniowieczu. Najnowsze badania naukowe nietylko, że rozbiły w puch to mylne pojęcie, — ale co więcej wykazały nawet **wyższość ówczesnych form życia społecznego, do pewnego stopnia i państwowego nad formami współczesnemi.** Uznają to wszak nawet socjaliści, odnosząc się niekiedy z sympatją do społecznych stosunków średniowiecza, oczywiście nie wspominają ani słówka pod czyim wpływem one się kształtowały. Encyklika „Quadragesimo anno“ nawiązuje właśnie do minionych czasów. Z nadejściem czasów nowożytnych, wraz z rozwojem przemysłu, katolicyzm znalazł się, dzięki szeregu niepomyślnych dla niego okoliczności w trudnem położeniu, — tak, iż nie był w stanie przekształcić i przystosować dawne formy do nowych wymogów życia. Świat srogo za to pokutuje. Dziś, kiedy myśl katolicka ocknęła się z martwoty, słusznie nawiązuje do bogatej kultury średniowiecza, wykazując tem samem ciągłość i niezniszczalność wartości chrześcijańskich.

Zaczyna encyklika reformy od państwa. Nie chodzi tu w tej chwili o formę rządów, lecz o zadania i zakres władzy państwowej. Stwierdza ona, że **obecnie państwo cierpi na przerost zadań i zobowiązań i załamuje się pod ich ciężarem.** Ci, którzy wierzą w omnipotencję (wszechmoc) władzy państwa, za wiele, jak się okazuje, kładą na jego barki i niebawem mogą się znaleźć pod jego gruzami. Reforma ma iść w tym kierunku, że **„sprawy mniejszej wagi i zabiegi skądinąd drobiazgowe powinna władza państwowa pozostawić niższym zespołom“.**

Kto ma załatwiać „sprawy mniejszej wagi“? Wznowić trzeba dawne korporacje, łączące ludzi wykonywujących ten sam zawód, słowem **należy dążyć do ustroju korporacyjnego.** Nie będą to zapewne dawne średniowieczne cechy, bo charakter i szybki prąd współczesnego życia nie bardzoby się może zmieścił w ich ramy. Będą one służyły jako pewien wzór, — tembardziej zasługujący na uznanie i wprowadzanie w życie jeśli weźmiemy pod uwagę to, że współczesne ustawodawstwa państwowe przewidują takie związki i bardzo często nadają im charakter publiczno - prawny.

Dotychczas mamy zorganizowanych głównie robotników, — **zaleca więc Pius XI organizację innych zawodów.** Każdy zdaje sobie z tego sprawę, że nie będą to kasty ludności odgrodzone od siebie chińskim murem. Zależnie od tego jaką pełni się „funkcję społeczną“, kształtować się będzie przynależność „stanowa“. W sprawach nie dotyczących bezpośrednio danego zawodu, ale mających na względzie dobro ogółu, mogą powstawać zrzeszenia obejmujące wszystkich ludzi. **Sprawiedliwość i miłość ma czuwać nad tem, aby panowała harmonja.**

Wolna konkurencja, zabójcza dla słabych musi ustąpić miejsca zorganizowanej społeczności. Porozumienie międzynarodowe w sprawach gospodarczych drogą umów ma zapewnić ład i porządek. Jeśli chodzi o związki zawodowe to zaleca Pius XI tworzenie ich **na podstawie wyznaniowej,** jednakże w pewnych wypadkach władza kościelna może zezwolić na przynależność katolików do związków, które takiego charakteru nie mają. Nie mogą jednakże na tem ucierpieć interesy katolickie.

Tak się przedstawia pokrótce szkic reform.

Niewątpliwie ciekawą jest rzeczą **stosunek Akcji Katolickiej do korporacyj zawodowych,** które do niej nie należą. W tej materji przynosi encyklika niezmiernie doniosłe orzeczenie. **Akcja katolicka nie powinna się ograniczać do dziedziny ściśle religijnej, jak to niektórzy mylnie sądzą i co gorsza w czyn wcielają. Zadanie** jej jest o wiele szersze, **ma ona być szkołą, gdzie będzie się kształtował pełny światopogląd** katolicki obejmujący także sprawy społeczno - gospodarcze i państwowe. „Wszędzie gdzie rozważa się albo rozstrzyga zagadnienie moralne“, katolicy mają obowiązek działać.

Zajął się także Papież zmianami, jakie zaszły w przeciwnym nam obozie socjalistycznym. Byli bowiem tacy katolicy, którzy sądzili, iż wobec osłabienia i usunięcia w cień niektórych bojowych haseł socjalistycznych (np. walki klas) można się w zgodzie z sumieniem i Kościołem znajdować w szeregach socjalistycznych. Swego czasu toczyła się nawet dyskusja na temat pogodzenia katolicyzmu z socjalizmem. Kładzie kres tym próżnym marzeniom głos Piusa: „Socjalizm religijny, socjalizm chrześcijański są pojęciami sprzecznemi w sobie: **nikt nie może być jednocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą“.** Szerzej objaśnia to Papież stwierdzając, iż główna przeszkoda stojąca na drodze do porozumienia dotyczy **teorji o społeczeństwie.** Kto pragnie tylko polepszenia doli warstw pracujących, — a obce mu są wszelkie teorje i metody socjalistyczne, — ten nie ma powodu być socjalistą, gdyż miejsce dla niego znajduje się w obozie chrześcijańsko-społecznym.

Widzimy więc z tego pobieżnego przeglądu, iż encyklika „Quadragesimo anno“ wnosi do naszej ideologji szereg nowych pierwiastków, daje odpowiedź na dręczące od dłuższego czasu pytania jakiej linji ma pójść dalsza praca. Wskazuje nam cel naszych dążeń, — ustrój korporacyjny. Brak jeszcze niewątpliwie szeregu wiązadeł w tej nowej budowie, — ale te muszą stworzyć teoretycy, myśliciele katoliccy. Papież daje nam ogólne ramy, my naszą pracą wypełnić je mamy podobnie katolicką treścią.

Yes.

Rząd Mac Donalda przed dymisją.

Król wrócił do Londynu. — Mac Donald nie ma poparcia robotników. — Rząd koalicyjny.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 24. 8. Według wiadomości, jakie nadeszły z Londynu, **przeżywa Wielka Brytanja przesilenie, które w swym ciężarze i rozmiarze porównać można z krytycznemi wydarzeniami niemieckiemi.** Wewnętrzno - polityczne przesilenie tak dalece się zaostrzyło, że **istnienie gabinetu Mac Donalda znajduje się na ostrzu miecza. Powagę położenia można było już poznać po tym szczególe, iż wbrew długoletnim tradycjom, w sobotę odbyło się posiedzenie rządu, które trwało prawie przez całą noc. Niezwłocznie potem rozeszła się wiadomość, iż król przerwał swój urlop i specjalnym pociągiem odjeżdża z zamku w Balmoral w Szkocji do Londynu.**

Współudział króla w angielskiej polityce jest tylko konieczny w jedynym wypadku zmiany składu rządu, co oczywista potwierdza jeszcze bardziej możliwości ustąpienia.

Wczoraj o godzinie 20,30 Mac Donald przyjął przywódców partyj opozycyjnych, a mianowicie **sir Herberta Samuela z partji liberalnej i Baldwina z partji konserwatywnej.** Po tych audjencjach wydany został dziwny komunikat oficjalny, w którym powiedziano, iż nie należy uważać sytuacji jako takiej, że Mac Donald i jego rząd już istotnie ustąpili. Komunikat ten nie mówi wyraźnie o przygotowujących się zmianach.

Położenie gabinetu Labour Party jest oczywiście bardzo ciężkie, albowiem **niema zapewnionego poparcia ze strony własnego stronnictwa.** Walka rozgrywa się o deficyt budżetowy w wysokości 2,25 miljarda marek, który to deficyt winien być natychmiast wyrównany, jak planuje Mac Donald **w połowie przez nowe podatki, w drugiej połowie przez oszczędności w wypłacie zasiłków z funduszu bezrobocia.** Związki zawodowe przeciwstawiły się nadzwyczaj silnie tem zamierzeniom, żądając, ażeby **tylko 25% niedoboru bużetowego pokryte było z redukcji zasiłków dla bezrobotnych, a 75% z nadwyżki podatków.**

Wręcz coś przeciwnego żądają konserwatyści, którzy powiadają, że opodatkowanie kapitałów w Anglji osiągnęło już taką wysokość, że **zagraża ono substancjom majątkowym i grozić może ucieczka kapitałów jaka nastąpiła w Niemczech.**

Amerykańska Agencja Prasowa „Associated Press“ donosi z Londynu, że nad ranem doszło do porozumienia wszystkich przywódców angielskich partyj opozycyjnych, wskutek czego **dojrzał plan utworzenia gabinetu koncentracyjnego, w którym wzięłyby udział wszystkie stronnictwa, nie wyłączając Partji Pracy.** Oczekują, że w ciągu dnia dzisiejszego rząd Partji Pracy poda się do dymisji. Przywódcy partyj opozycyjnych po rozmowie z Mac Donaldem udali się do króla. **O wyniku tej ostatniej konferencji nie podano żadnej wiadomości, ani też nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu.** AR.

Wiedeń, 23. 8. (PAT) Ze źródeł wiarogodnych donoszą, że **wiadomości o rezygnacji gabinetu Mac Donalda są mało prawdopodobne.** Rząd zdecydowany jest zwołać parlament, któremu przedstawił swój plan i **odczeka losu tego planu w parlamencie. Spodziewane jest poparcie liberałów.**

Plan oszczędnościowy.

Londyn, 24. 8. Opracowany plan oszczędnościowy przewiduje następujące propozycje: **zmniejszenie poborów urzędniczych i emerytur o 4 200 000 funtów szterlingów,** zniżenie bużetów armji, marynarki i lotnictwa o 975.000 f., skreślenie z funduszu drogowego 7 800 000 f., z ministerstwa rolnictwa, administracji leśnej itd. — powyżej 1 600 000 f., z ministerstwa oświaty — 13 600 000 f., z ministerstwa zdrowia — 1 000 000 f. szt.

Przedewszystkiem jednak proponuje się **zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych, co da oszczędności 66 i pół miljonów funtów.**

Razem przewidziane i proponowane skreślenia natychmiastowe **wynieść mają 96 i pół miljonów funtów szterlingów.**

Rząd narodowy w Anglji.

Londyn, 24. 8. (PAT) Po skończonem posiedzeniu rady ministrów **Mac Donald udał się do pałacu buckinhamskiego. Rozmowa z królem trwała pół godziny.**

Londyn, 24. 8. (PAT) Biuro Reutera dowiaduje się, że narady na Downing Street doprowadzą do utworzenia rządu narodowego. Gabinet w dniu dzisiejszym prawdopodobnie poda się do dymisji.

Londyn, 2[illegible] (PAT) Na czele rządu narodowego, [illegible]y zostanie utworzony prawdopodobnie w dniu dzisiejszym **stanie zapewne Baldwin, który dobierze sobie jako współpracowników przedstawicieli trzech partyj.**

Baskowie w obronie wiary chwytają za broń.

Masoński rząd w Madrycie wysyła dwie dywizje wojska do kraju Basków.

Madryt, 24. 8. **Walka z religją zapowiedziana w hiszpańskim projekcie konstytucji wywołała falę olbrzymiego wzburzenia w kraju Basków. Wśród ludności rozrzucane są odezwy, nawołujące do chwycenia za broń i walki na śmierć i życie w obronie wiary i Kościoła.**

Rząd madrycki zamknął cały szereg dzienników katolickich. Wzburzenie wśród ludności zatacza jednak coraz szersze kręgi. Baskowie, przywiązani szczerze do religji katolickiej nie dają się steroryzować masońskim rządom centralnym.

Madryt, 23. 8. (PAT) Minister spraw wewn., mówiąc **o zarządzeniach podjętych przez rząd w prowincjach północnych w Hiszpanji oświadczył,** iż są one logicznem następstwem stanowiska zajętego wobec Watykanu, oraz postępowania niektórych skrajnie prawicowych dzienników tych prowincyj. Minister zaznaczył, że w prowincjach północnych duchowieństwo zawsze wywierało duży wpływ.

Rząd korzystając z odbywających się wielkich manewrów wojskowych **wysłał do północnych prowincyj dwie dywizje zdecydowany nie tolerować jakiejkolwiek kampanji skierowanej przeciwko republice.**

Zarządzenia władz w całym kraju wywołały wielkie wrażenie.

„Volksbund“ wytacza w Genewie

nowy arsenał bezczelnych zarzutów.

Pojedynek z Curtiusem powinien przynieść zwycięstwo min. Zaleskiemu.

Berlin, 22. 8. (ch) Nacjonalistyczna Agencja „Tel. Union“ donosi z Genewy: „Volksbund“ niemiecki w Katowicach wysłał pod datą 14 sierpnia nowe „podanie“ do Rady Ligi w sprawach, dotyczących mniejszości niemieckiej na G. Śląsku. Obszerne to podanie **powołuje się na uchwałę Rady Ligi z 24 stycznia 1931, która uważa za pożądane, „by mniejszość niemiecka w województwie śląskiem odzyskała uczucie zaufania“, bez którego nie może być współpracy między mniejszością i państwem“.**

Następnie podanie wspomina, że sprawę, czy zaufanie mniejszości niemieckiej zostało już przywrócone, postanowiła także 62-ga sesja Rady Ligi w maju w centralnym punkcie dyskusji (?)

Volksbund przedstawia wreszcie rozwój stosunków od ostatniego zażalenia i wymienia fakta, które, jego zdaniem, **wymagają powtórnego odwołania się do Rady Ligi (!)**

Skarga pisze, że ośrodkiem wypadków w jesieni 1930 były wybory do Sejmu i Senatu oraz do Sejmu śląskiego. Badanie zażaleń partji niemieckiej przy wyborach do Sejmu śląskiego **w sprawie nadużyć wyborczych trwa dotychczas.** O ważności zakwestjonowanych wyborów rozstrzyga sąd, wyznaczony przez ustawę. Sąd ten ma wydać wyrok w ciągu sześciu miesięcy od dnia wyborów, t. j. w niniejszym wypadku do 23 maja 1931. Ale dopiero 31 lipca 1931 ogłoszono rozporządzenie, delegujące sąd do zbadania wyborów. **Badanie protestów wyborczych może się rozpocząć dopiero teraz. Mniejszość niemiecka widzi w tem naruszenie swych praw(!!!)**

„Volksbund“ twierdzi dalej, że głosowanie klubu niemieckiego za budżetem wojewódzkim nie może być uważane za votum zaufania. Według statutu organicznego nie potrzebuje wojewoda śląski votum zaufania większości. **Odrzucenie budżetu byłoby przeto tylko gestem (?)** Uwaga o porozumieniu pomiędzy różnemi kierunkami w Sejmie śląskim nie jest uzasadniona. Przeciwieństwa są bez zmiany jaskrawe (?!)

Skarga mówi dalej: „W zażaleniu z 7 stycznia 1931 dowodził Volksbund, że **organizatorami terorru były Związek Powstańców i Związek Obrony Kresów Zachodnich(!!!)** W uprzywilejowaniu(!?) stanowiska Związku Powstańców nic się nie zmieniło. Związek ma nadal prawo noszenia broni i nadal cieszy się wymienionemi w zażaleniu z 7 stycznia 1931 przywilejami. **Zakaz należenia policyjnych urzędników wykonawczych do pwenych organizacyj nie ma skutecznego znaczenia (?)** Że w sposobie myślenia (!) Związku Powstańców nic się nie zmieniło, dowodzą rezolucje zgromadzenia delegatów powiatu świętochłowickiego z 8 czerwca 1931 i walnego zgromadzenia w Bielszowicach z 14-go stycznia 1931, których pogróżki mniejszość niemiecka tylko za dobrze rozumie (!!) Niezmieniony jest także stosunek Związku Obrony Kresów Zachodnich (!!).

Ustęp końcowy tej prowokacyjnej skargi w brzmieniu, podanem przez „Tel.-Union“, brzmi:

Spokojna ludność (!?) nie może rozumieć, że osoby, ponoszące odpowiedzialność za spokój publiczny, bezpieczeństwo i porządek, a które nie uczyniły zadość tej odpowiedzialności (?), pozostają na stanowiskach (!), **są przywracane na stanowiska, albo nawet awansowały.** Wytoczone urzędnikom postępowanie dyscyplinarne ograniczyło się do funkcjonarjuszy niższych stopni, którzy ponoszą odpowiedzialność za poszczególne wypadki, ale nie za ich całość.

Cały sposób karnego ścigania wypadków teroru nie mógł przywrócić zaufania mniejszości niemieckiej do bezpieczeństwa prawnego (!?!). Obawa przed powtórzeniem się takich samych lub podobnych wypadków, jak jesienią 1930, jest ogólnie żywa (!?!). **Ponieważ mniejszość niemiecka jest w najwyższym stopniu przepojona chęcią przywrócenia szczerego stosunku do władz państwowych (?!), przedkłada obecne stosunki Rządzie Ligi z prośbą o rozpatrzenie i załatwienie tego podania, jako uzupełnienie zażalenia z 7-go stycznia 1931 roku.**

* * *

Powyższa skarga „Volksbundu“ została podyktowana chęcią nowego zaostrzenia stosunków na Górnym Śląsku. Jak wiadomo na wiosennej sesji Ligi Narodów wskutek starań Curtiusa przyjęcie raportu w sprawie górno-śląskiej zostało odroczone do jesieni. Obecnie więc „Volksbund“ czyni wysiłki, aby stworzyć podstawę do odrzucenia tego raportu i kto wie, wyznaczenia nowej komisji śledczej.

Skarga naszych hakatystów jest tak bezczelna, ich wtrącenie się uprawnień władz administracyjnych i sądowych tak widoczne, że nawet zdecydowani nieprzyjaciele Polski na terenie międzynarodowym nie mieliby odwagi uważać za słuszny ten rażący stek bredni. Inna rzecz, że Curtius poprze powyższe oskarżenia. Trzeba jednak wierzyć, że w obecnym układzie sił politycznych, który znamionuje się wielkiem osłabieniem Niemców, nasza delegacja z łatwością odeprze ataki Niemców.

Król Amanullah

posądzony o włamanie do willi.

Były władca Afganistanu zapoznał się z kajdanami i obraził się na Szwajcarję.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 24. 8. Tragikomiczne wydarzenie, którego **bohaterem jest były król afganistański Amanullah zaszło w Montreux w Szwajcarji.** Amanullach, który posiada tam willę położoną nad jeziorem Genewskiem, **wrócił późną nocą bez kluczy do domu i przez okno dostał się do swojej willi.**

Zaobserwowano to niezwykłe wejście przez okno ze strony sąsiadów **i zaalarmowano policję szwajcarską,** która jednocześnie od dłuższego czasu poszukiwała włoskiego włamywacza i przypuszczała, że ten wdarł się do willi. **Oddział policjantów otoczył willę i pod groźbą rewolwerów zmuszono Amanullacha do otworzenia drzwi i aresztowano go, poczem skutego w kajdany przewieziono go do urzędu policyjnego.** Wszystkie jego zapewnienia, że jest b. królem Afganistanów przyjmowano z uśmiechem i z ironją. Wreszcie **po 4-godzinnych badaniach stwierdzono, że nie jest on poszukiwanym włoskim włamywaczem,** lecz właścicielem willi i b. królem afganistańskim. Puszczono go na wolność, składając deklarację przepraszającą.

Amanullah natychmiast sprzedał willę i zamierza wyprowadzić się z Szwajcarji. **AR.**

—o—

Czerwona armja oswobodzenia Niemiec.

Scheringer znów wypłynął na widownię.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 24. 8. Przeciwko porucznikowi **Scheringerowi, który w swoim czasie skazany został na 1 rok twierdzy za działalność narodowo-socjalistyczną w Reichswehrze a następnie przeszedł do komunistów, wszczęte zostało z polecenia naczelnego prokuratora Sądu Rzeszy w Lipsku nowe dochodzenie o zdradę stanu.**

Rewizja przeprowadzona w jego celi więziennej w Gollnow wykazała, iż **Scheringer usiłował nawiązać kontakty z czynnymi oficerami Reichswehry i propagował utworzenie w Niemczech czerwonej armji oswobodzenia,** której zadaniem byłoby uwolnienie narodu niemieckiego od ciężarów narodowych i społecznych.

Scheringer miał być w tych dniach zwolniony z aresztu **i miał zamiar udać się do Rosji Sowieckiej celem odbycia przeszkolenia wojskowego w czerwonej armji.** Wskutek wdrożenia nowego postępowania zostanie prawdopodobnie wydany w dalszym ciągu nakaz utrzymania aresztu, **a Scheringer przewieziony zostanie z twierdzy do więzienia w Lipsku.** **AR.**

Do Genewy pojedzie sam Curtius.

Berlin, 23. 8. (PAT) „Germania“ **zaprzecza wiadomości, jakoby kanclerz Brüning zamierzał wyjechać do Genewy na sesję wrześniową Ligi Narodów.** Niemcy na najbliższej sesji reprezentowane będą przez ministra spraw zagr. Curtiusa, który powrócił z urlopu wypoczynkowego do Berlina.

Gabinet Rzeszy zbierze się w ciągu następnego tygodnia na posiedzenie, celem powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie stanowiska delegacji niemieckiej w Genewie.

Książę Mikołaj wrócił do Rumunji.

Warszawa, 24. 8. Po zwiedzeniu Krakowa udał się brat króla rumuńskiego książę Mikołaj samolotem do Lwowa, stąd zaś wrócił drogą napowietrzną do Bukaresztu.

Uroczyste otwarcie XXVIII. międzynarodowych

zawodów strzeleckich o mistrzostwo świata.

Lwów, 23. 8. (PAT.) W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 11-tej rano odbyło się na strzelnicy reprezentacyjnej we Lwowie **otwarcie XXVIII. międzynarodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łuczniczych o mistrzostwo świata.** Na olbrzymim placu pomiędzy pawilonami strzeleckimi zebrały się wielkie tłumy. publiczności, reprezentujące cały świat intelektualny i sportowy Lwowa. Pierwsze rzędy zajęli zawodnicy zagraniczni, **fińscy, estońscy, czechosłowaccy, rumuńscy, szwedzcy i węgierscy. Osobne miejsce zajęła 63-osobowa reprezentacja polska.** Władze państwowe i komitet organizacyjny reprezentowali: przedstawiciele władz państwowych i stowarzyszeń sportowych. Lożę prasową zajęli liczni dziennikarze pism krajowych i zagranicznych, wśród których widać było przedstawicieli **prasy portugalskiej, estońskiej, czechosłowackiej, włoskiej, Stanów Zjedn., fińskiej i in.** O godz. 11,15 przybył na strzelnicę **przedstawiciel p. Prezydenta Rzplitej p. wojewoda lwowski dr. Rożniewski,** którego przy dźwiękach fanfar powitano w otoczeniu generalizacji i przedstawicieli władz. Salwa 18-tu strzałów armatnich była hasłem do podniesienia na maszty honorowych flag 18-tu narodów, biorących udział w zawodach. Przedstawiciel pana Prezydenta Rzplitej udał się do najbliższego pawilonu, gdzie oddał tradycyjny honorowy strzał do tarczy pamiątkowej. Z tą chwilą strzeleckie mistrzowstwa świata zostały otwarte. W międzyczasie orkiestra wojskowa 26 pp. wykonała szereg melodyj polskich. O godz. 13-ej zawodnicy rozpoczęli normalne strzelanie, przewidziane w programie.

Kasjer z Dąbrowy Górniczej sam obrabował kasę kolejową.

Sprawa zuchwałego napadu rabunkowego na kasę stacji kolejowej w Dąbrowie Górniczej znalazła nieoczekiwanie sensacyjne rozwiązanie.

Policja aresztowała jako podejrzanych o współudział w napadzie właściciela restauracji Jana Olszewskiego i znanego kasiarza Władysława Kizioła. Równocześnie roztoczono ścisłą obserwację nad kajserem kolejowym Romanem Bednarskim, który w pamiętnym dniu został w kasie napadnięty i związany. Zauważono, że jakgdyby w związku z aresztowaniem obu poprzednio wymienionych Bednarski zaczął okazywać pewne zdenerwowanie i

często odwiedzał swoją piwnicę w domu.

Wywiadowcy policji śledczej przeprowadzili niespodziewaną rewizję w piwnicy Bednarskiego, w wyniku której **znaleziono zakopaną w ziemi szkatułkę,** zawierającą 10 tysięcy złotych. Bednarskiego z miejsca aresztowano. Wzięty w krzyżowy ogień pytań kasjer, zeznał w końcu, że zgórą

od dwuch lat defraudował

z powierzonej mu kasy różne kwoty, które wyniosły razem 11 tysięcy złotych. Kradzieże były umożliwione faktem, że w ciągu tego całego czasu

nie było w kasie kontroli.

Bednarski zaczął się jednak w końcu obawiać, że kontrola taka może lada dzień nastąpić i że nadużycia zostaną ujawnione. Zwierzył się wobec tego ze swych kłopotów restauratorowi Olszewskiemu, który jak się okazuje ma niezwykle bogatą kryminalną przeszłość i w swoim czasie sam był znany z występów kasiarskich.

Olszewski namówił Bednarskiego, by przy pomocy zawodowych kasiarzy dokonać włamania, kiedy w kasie znajdować się będzie większa gotówka, przyczem nietylko zostaną w ten sposób pokryte defraudacje ale i włamanie przyniesie świeży zysk. Wobec zgody Bednarskiego, Olszewski zetknął go z zawodowymi kasiarzami z Władysławem Kiziołem i Stanisławem Ciochem. „Fachowcy‘ proponowali dokonanie włamania w nocy i rozprucie kasy rakiem. Bednarski jednak uparł się przy

sfingowaniu napadu rabunkowego,

twierdząc, że prawdziwość jego będzie miała większe szanse. Jako hasło rozpoznawcze mające powiadomić wtajemniczonych kasiarzy o tem, kiedy będzie większa gotówka w kasie miała być próżna butelka wystawiona w sieni.

Bednarski przyszedł półtory godziny wcześniej do biura i z całym spokojem

oczekiwał napadu.

Napad dokonał się zgodnie z umówionym planem, poczem rabusie zbiegli, zaś Bednarski robił z powodzeniem „ofiarę“...

Bednarski cieszył się w mieście jaknajlepszą opinją i brał żywy udział **w** życiu społecznym Dąbrowy Górniczej, gdzie nawet piastuje **mandat do rady miejskiej.** Śledztwo ustaliło, że Bednarski, od 30 blisko lat zajęty na kolei, już przed 20 laty — za czasów rosyjskich — był wmieszany w podobny napad, przyczem z kasy

zrabowano wówczas 100 000 rubli.

Przy aresztowanych kasiarzach i Olszewskim żadnej gotówki nie znaleziono. Prawdopodobnie została ona

dobrze schowana,

tak że niema nadziei na jej odzyskanie. Zginęło 60 000 złotych.

Trudności propagandy polskiej w Ameryce.

Pisze o nich w organie, poświęconym sprawom społecznym, kulturalnym i gospodarczym wychodźtwa polskiego p. t. **„Polacy zagranicą"** — doskonały znawca tych bolączek redaktor **Czesław Łukasiewicz**, z którego wywodami warto się zapoznać. Oto najważniejsze ustępy cennego artykułu:

Jak długo istnieje wychodźtwo polskie w Ameryce, tak długo istnieje i propaganda polska, gdyż zawsze ktoś, bodaj w skromnym zakresie, bronił na forum amerykańskiem naszej sprawy. Przez lata wojny i po wojnie obrona Polski przed atakami wrogów i uświadamianie Amerykanów o rzeczywistości polskiej były prowadzone jednak po amatorsku. Było coprawda przez pewien czas biuro specjalne; wynajęto nawet raz za drogie pieniądze jakiegoś nieroba amerykańskiego, ale wszystko to żadnych rezultatów nie dawało. A trzeba było coś robić, bo przeciw nam mieliśmy zgrupowanych dość blisko siebie: Żydów, Niemców, Ukraińców i Litwinów, osobno „stuprocentowych" Amerykanów i osobno Irlandczyków.

Pierwsza grupa wyrabiała nam opinję barbarzyńców, pogromszczyków, imperjalistów. Stowarzyszenia humanitarne, a przedewszystkiem masonerja, (bardzo silna w Ameryce Północnej), debatowały nieraz nad temi zarzutami.

Stuprocentowi Amerykanie (protestanci) mieli do nas uprzedzenie, jako do cudzoziemców niekulturalnych, nie wybaczając nam przytem katolickiego wyznania, przedstawianego jako fanatyzm religijny.

Irlandczycy nienawidzili nas, gdyż upominaliśmy się o równouprawnienie Polaków w kościele katolickim w Ameryce, rządzonym przez Irlandczyków przy pomocy Niemców, a każdy polski ksiądz-patrjota był na czarnej liście i miał zamkniętą drogę do wyższego stopnia w hierarchji kościelnej.

Prasa amerykańska mogła tedy bezkarnie poniżać Polaków, kpić z nich i kłamstwa szerzyć, a wszelkie sprostowania rzucać do kosza.

Jednakże w tym samym czasie rząd amerykański zachowywał się zupełnie poprawnie wobec Polski, która nawet w czasie walk z Rosjanami pod Warszawą płaciła sumiennie swoje zobowiązania finansowe. Już z tego można wyrozumieć, że polityka rządowa w Ameryce, nie opiera się na sentymencie masy, ani na artykułach gazeciarskich.

I tak jest. Inna droga prowadzi do zdobycia życzliwości inteligencji amerykańskiej, inna do finansjery, a inna do serca tłumów. Do inteligencji trafiali w różnych okazjach: Paderewski, profesor Dyboski, minister Skrzyński, dr. Paweł Fox, śp. Bronisław Kułakowski, prof. Siemiradzki, czy śp. gen. Jerzy Sosnowski, do finansjery przemawiała przysłowiowa punktualność Polski przy płaceniu długów i procentów, a do mas szerokich trafiały takie wyczyny, jak lot nad oceanem ś. p. Idzikowskiego, czy też wzięcie trzykrotne puharu narodów przez ekipę polską, lub choćby zwycięstwo Petkiewicza i Walasiewiczówny.

Bardzo trudno było dostać się ze sprawą polską do kół nacjonalistycznych, czyli tak zwanych „stuprocentowców" mających uprzedzenie do wszystkich grup imigranckich, a przedewszystkiem do narodów wschodnio-europejskich. Po długich staraniach i dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało nam się dotrzeć do największej organizacji tego żywiołu, mianowicie do Legjonu Amerykańskiego, gromadzącego w swoich szeregach wszystkich prawie weteranów wojny światowej. Legjon zaprosił na swoją konferencję, odbywającą się w Louisville, Kentucky, delegację Armji Polskiej, przybyłą w tym czasie na uroczystości, związane z rocznicą bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego.

Najtrudniej szło z żydami amerykańskimi, którzy nietylko atakowali nas w prasie za rzekome pogromy, ale nieraz zamykali swoje składy na znak żałoby „z powodu okrucieństw polskich". Zaczęliśmy z nimi pertraktacje w r. 1915, gdy do New Yorku przybyli wysłannicy Naczelnego Komitetu Narodowego. Potem przygwoździł ich kłamstwa w liście otwartym dr. J. Vorzimer, a parokrotnie polemizowali z nimi przywódcy obu kierunków politycznych w Ameryce, niepodległościowego i zachowawczego.

Z Irlandczykami idzie bardzo trudno. Nie chcą się zgodzić na biskupów polskich i po dawnemu, a nawet z większą jeszcze zajadłością, szykanują polskich księży-patrjotów. Zamiast należnych polskim katolikom szesnastu biskupów, dali jednego ordynarjusza, osadzonego na maleńkiej diecezyjce i jednego sufragana w Detroit. Wszelkie usiłowania, czynione czy to przez miejscowe duchowieństwo polskie, czy organizacje katolickie, czy wreszcie przez dojeżdżających z Polski biskupów, nie odniosły żadnego skutku. Nawet odpadanie parafij polskich od Kościoła katolickiego nie powstrzymuje irlandzkich hierarchów od coraz gwałtowniejszego wynaradawiania Polaków i od poniewierania tych księży, którzy chcą swe parafje utrzymać przy polskości. Jednakowoż i na tem polu nie tracą nadziei ci, którzy również się zawzięli i nie chcą się poddać, ale szukają coraz to nowych dróg do zwalczania bezwzględnych argumentów irlandzko - niemieckich.

Polaków jest w Stanach Zjednoczonych prawie cztery miljony, nie na wszystkich wszakże można jednakowo liczyć. Trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę, że istnieją w Ameryce trzy grupy Polaków. Starzy, którzy Polakami pozostaną do końca życia, ale z Amerykaninami nigdy się nie zdołają porozumieć, dalej tacy, którzy zewnętrznie, a czasami i wewnętrznie zmienili się pod wpływem otoczenia, a wreszcie młodzież, często nie umiejąca mówić po polsku, ale czuła na swe pochodzenie i umiejąca stanąć w obronie ojczyzny swoich ojców. Do każdej grupy trzeba podchodzić inaczej i przemawiać do niej w zrozumiałych do niej pojęciach. Same komunikaty, długie i nudne, albo wiecowe mowy, nic nie zrobią. Akcję trzeba zmodernizować i unikać wszelkich prób dyletanckich.

Nie należy uronić nic z tych zdobyczy, jakie osiągnęliśmy po tamtej stronie oceanu dla propagowania sprawy polskiej. Podtrzymywać trzeba dobre stosunki z poszczególnymi sojusznikami — wzmacniać je i szukać coraz to nowym dopływem zręcznie dobranych wiadomości, faktów i świadczeń wzajemnych. Ścieżki są wydeptane, niechajże nie zarastają chwastem i zielskiem, ale rozszerzają się stale i zmieniają na wygodne drogi i gościńce.

Wojewoda pracownik, nie gaduła.



Gubernator stanu Oklahoma w Ameryce Północnej, W. Murray, zagląda wszędzie. Zjawia się niespodzianie w kuchniach robotniczych i przytułkach dla bezdomnych. W stanie Oklahoma znajdują się liczne szyby naftowe. Gubernator ukrócił niedawno samowolę przemysłowców, wyzyskujących robotników, przez co zdobył popularność u warstwy pracującej.

Usprawiedliwił się.

Szef biura do urzędnika: — Dokąd pan wychodzi, panie buchalterze?

— Idę się ostrzyc.

— Teraz, w godzinach biurowych?

— Panie szefie, a czy mi włosy w godzinach biurowych nie rosną?

Kr. Stasicki. (30

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

— Dziwnem się wam wydaje, co mówię, a to tylko przecież konsekwencja dziejowa. Trudno ją dostrzec, ponieważ każde pokolenie tylko cząstkę historji przeżywa, ale jest taki, który zbiera ją w całość i waży na szalach zbrodnie władców i krzywdy narodów. Nasza szala, przepełniona krwią i łzami, idzie już wdół. A wiecie, poczem poznaję znak czasu. Po tem, że ustają proroctwa, a duch wzniosły zaczyna się psować. Zaczynają ludzie obojętnieć na wieszcze słowa; pięknemi dźwiękami je zowią, a jeno skąpa garść wierzy i czeka cudów. Pewnie nie pojmujecie słów moich?

Milczeli chwilę, nie wiedząc, co o tem mniemać. Pierwszy Prochowiak zagadnął:

— Dla nas starych jaśniejsza przyszłość wydaje się daleko, ale znaczna część młodzieży żyje otuchą i zapałem.

— I ja to widzę — odparł Wiktor, spojrzawszy w stronę Kowalskiego, który utkwił weń oczy jak w obraz. — Takich młodzieńców jak najwięcej do dokonania cudu! Ciesz się kawalerze, iż będziesz karabinem i krwią własną dzieje zmartwychwstania pisał.

Aleksander wstał drżący i zawołał z uniesieniem:

— Do ostatniej kropli gotów jestem ją wysączyć, a wiem, że wielu uczyni to samo.

— Bo tak trzeba — przyznał mu komendant. — Choćby zginął, ale honor narodu zachować, skoro reszta tego narodu śpi. Pod carem prawie tylko czerwoni zbudzili się, lecz ich ideały dalekie od doli narodu; w Poznańskiem bronią raczej mienia niż ducha, a tu, gdzie chytry Rakus głaska, zapominają, żeśmy w niewoli. Gdyby nie młodzież, jużby rodacy musieli się wstydzić, gdyż tu większa niewiara. A wierzyć trzeba w nadzwyczajne wydarzenia. Gdybyśmy teraz rozglaszali, iż czeleń walczyć z trzema zaborcami, nazwano-by nas szaleńcami, a jednak wnet do tego przyjdzie. I pokonamy ich.

— Nie na nasze siły ta walka — ozwał się nieśmiały głos Kociuby. Lecz komendant począł go strofować:

— Powiedz mi, panie Kociuba: jeśli ciebie ktoś pozbawi chleba, okaleczy, pognębi rodzinę, czy masz jakąkolwiek nadzieję, iż się pomścisz, skoro on potężny, a mieszka w warownym zamku i tłumem wojska otoczony?

— Gdzie mi tam u takiego krzywdy dochodzić?

— Źle mówicie, poprawił Prochowiak. — Ma on silniejszego nad sobą.

— Chyba Pana Boga — dodał Półtorak.

— Otóż to właśnie! — ucieszył się komendant. — Trzeba umieć czytać w Jego dziełach. Car i dwaj cesarze to skały, których kilofem nie uchwycisz, młotem nie zdruzgotasz, lecz dziś wystarczy prochem podsadzić i podświecić, a zrobisz więcej niż piorun. Dlatego nie są oni niewzruszeni. Proch jest, a nie mówię o prochu zwykłym, tylko o tym, który zaczyna się palić w duszach ludzi i ludów. Iskrą będą zbrodnie zaborczych rządów i pycha tyranów. Nadchodzi wielki czas. Bądźcie pełni wiary! Idzie zemsta za knuty, katorgi, Sybir, za wywłaszczenia i gwałty, za znęcanie się nad ojczystą naszą mową, za hańbiące zatracanie miłości ojczyzny.

— Amen! — rzekł Prochowiak, a Kowalski porwał się z ogniem w oczach i przemówił:

— Sprawiedliwość domaga się, by nam wolność przywrócono. Ja wierzę w cud zmartwychwstania.

Komendant, dłoń na głowie chłopca złożywszy, z lubością w rozjaśnione lica młodzieniaszka spozierał, następnie wszakże zatroskała się, widząc, że Aleksander znacznie gorzej wyglądał niż wówczas, kiedy na Mokrej społem wiedli rozmowę, więc spostrzeżenie swoje głośno wyraził:

— Prawda, Berski, że nam Kowalski coś mizernieje?

— Możliwe, panie komendancie; na Mokrej rumieńce mu mróz wyszczypał, dziś ich nie dostrzegam.

— Nauki wiele — tłumaczył się Aleksander, pragnąc, aby zakończono temat dotyczący jego wyglądu, lecz Berski, człek młody, po swojemu przyczynę odgadywał:

— Albo serca drugiego brak. Wąsy wylażą pod nosem, serce upomina się o swoje.

W tej chwili Kowalski oblał się rumieńcem, co zauważywszy Prochowiak, który znał tajemnicę chłopca, pospieszył z ratunkiem:

— Lepiej zaniechać tego, co niemiłe.

— Hm! — zabrał głos Wiktor. — Mojem zdaniem lepiej nie kryć się ze zmartwieniem, jeśli natrafisz na życzliwych; wśród nas zaś niema innych. Na to Prochowiak:

— Młody rad kryje się ze swem uczuciem wobec starszych, lecz tu niema co ukrywać, bo znam Aleksandra jako szlachetnego chłopca, znam też i przedmiot jego miłości, panienkę ze wszech miar godną pokochania.

— To bardzo dobrze — wesoło rzekł Wiktor. — Nikt z nas mu nie zajrzy dziewczęcki. Niech się kocha! A ona? Jakże, kawalerze? Wzajemna?

Kowalski zawahał się z odpowiedzią; zbyt nagle przystąpiono do bolesnej tajemnicy i zbyt wielu było świadków, jednakże kiedy powiódł oczyma po tkliwie nań spoglądających obliczach, ufność otwarła mu drżące wargi.

— Chętnie wyjawiłbym wszystko, gdybym miał pewność. Lecz doprawdy biję się z myślami, co sądzić o tej, którą serdecznie umiłowałem. Wyznałem jej moje uczucie, ona okazała wzajemność, a przecież najwidoczniej przedemną ucieka. Nie potrafię sobie tego wyjaśnić. Ze strony jej ojca mam przyzwolenie, bylebym...

— Dla Boga! — przerwał Święty. — Pewnie nie wiadomo ci, panie Kowalski, o niemiłej rzeczy.

— Co się stało?

— Kamila została zupełną sierotą.

— Nie może być! Nikodem zmarł?

— Gorzej... samobójczą śmiercią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Krakowa.

(Kraków a Europa. — Walka z bezrobociem. O gmach gimnazjum żeńskiego. — Nowy konserwator wojewódzki. — Z Ch. D.)

Nowy włodarz miasta Krakowa p. Belina-Prażmowski udzielił sanacyjnemu dziennikowi „Czas", organowi konserwatystów, wywiadu na temat swoich zamierzeń na stanowisku prezydenta miasta. Wywiad ten, stosunkowo mało ciekawy, zawiera jednak kilka powiedzeń, które zapewne zainteresują nie tylko Krakowian. Pułkownik Belina-Prażmowski uznał za stosowne potępić na wstępie swego wywiadu gospodarkę swoich poprzedników na stolcu prezydjalnym. Jest to o tyle charakterystyczne, że ostatnim z tych poprzedników był polityczny przyjaciel p. Prażmowskiego inż. Rolle, senator z B. B., który blisko przez 5 lat rządził miastem. Obok p. Rollego zasiadał w prezydjum miasta dr. Ostrowski, który również i obecnie pełni obowiązki wiceprezydenta. Nie należy też do dobrych zwyczajów potępiać tych, którym zawdzięcza się poniekąd uzyskaną godność. A p. Prażmowskiemu drogę do prezydentury usłali pp. Rolle i Ostrowski. Spotkała ich przykra niewdzięczność.

Co do swych zamiarów zapowiedział p. prezydent, że dążeniem jego będzie, by Kraków stał się bardziej podobny do miast zachodniej Europy. Jest to wyrażenie, które trzeba chyba położyć na karb temperamentu pułkownika—prezydenta. Niewątpliwie ma Kraków swoje braki i to duże. Ale nie było jeszcze na świecie p. Prażmowskiego i nie istniała sanacja, gdy Kraków nie tylko przez swoich, ale i przez obcych był uważany za miasto o charakterze nie tylko europejskim, ale zachodnio-europejskim. Wprawdzie niektóre dzielnice zamieszkałe przeważnie przez żydów mają charakter wschodni, ale całość miasta to jednak zachód. Jeśli zresztą żydostwo okupuje i śródmieście niemała w tem „zasługa" sanacji. W okresie bowiem jej panowania dokonuje się upadek polskiego kupiectwa, rękodzieła i przemysłu, a opuszczone przez Polaków placówki zajmują żydzi. Cały wywiad udzielony przez p. Prażmowskiego „Czasowi" świadczy o tem, jak mało dorósł p. Prażmowski do wysokiej godności włodarza Krakowa.

Akcja episkopatu w sprawie walki z bezrobociem poruszyła i sfery urzędowe i skłoniła je do zainteresowania się sprawą bezrobocia. W Krakowie powstały dwa komitety do walki z bezrobociem, a raczej pomocy bezrobotnym. Jeden komitet objąć ma działalnością swoją teren całego województwa, drugi tylko obszar Krakowa. Niestety i w tej tak ważnej sprawie nie może się obejść bez zacietrzewienia partyjnego. Świadczy o tem skład obu komitetów, w których główne skrzypce objęły osoby wybitnie zaangażowane w sanacji. Dochodzi do tego, że każdą wolną posadę obsadza się ludźmi śpiewającymi „Brygadę", podczas gdy reszta może umierać z głodu. Tych metod nie stosowano w tak przez sanację potępianym okresie sejmowładztwa. W stosunku do bezrobotnych umiano zachować bezstronność. Dopiero sanacja postawiła zasadę: chleb dla swoich, dla „wrogów" sanacji ochłapy.

Jedyne w Krakowie, a bodaj że jedyne w całem województwie państwowe gimnazjum żeńskie mieści się w gmachu, który słusznie można nazwać rozsadnikiem bakterji gruźliczych. Dyrekcja gimnazjum i komitet rodzicielski od lat całych zabiegały o budowę budynku opowiadającego wymogom choćby najprostszej hygjeny. Zabiegi te rozbijały się o brak funduszów. Dopiero groźbą zwinięcia szeregu oddziałów popchnęła naprzód sprawę budowy gmachu. Sekcja tymczas. rady miejskiej uchwaliła, że miasto odstępuje bezpłatnie skarbowi państwa plac pod budowę gimnazjum pod tym jednakże warunkiem, że budowa rozpocznie się do końca roku 1932. Oczekiwać należy, że rząd ten warunek przyjmie i w ten sposób przynajmniej dzieci obecnych uczennic gimnazjum uczyć się będą w warunkach zdrowotnych.

Profesor szkoły sztuk pięknych w Warszawie p. inż. Bogdan Treter został zamianowany wojewódzkim konserwatorem sztuki i zabytków. Siedzibą konserwatora jest Kraków.

W niedzielę 6 września br. odbędzie się w Krakowie zjazd wojewódzki Ch. D. z udziałem prezesa Stronnictwa p. posła i senatora Wojciecha Korfantego. Ze względu na przeprowadzaną obecnie reorganizację Ch. D. i zbliżający się termin Kongresu w Częstochowie zjazd wojewódzki będzie miał duże znaczenie dla rozwoju ruchu chrześcijańsko-społecznego w woj. Krakowskiem. **a.**

„Żołd honorowy, dla b. żołnierzy armji niemieckiej".

Jak się w Niemczech podnieca umysły przeciw Polsce i Francji.

W nacjonalistycznym dzienniku berlińskim „Local Anzeiger" z dnia 19 lipca br. pojawiła się następująca notatka:

Żołd honorowy dla b. żołnierzy niemieckich w Francji i w Polsce.

Na podstawie planu Younga, wydały Francja i Polska rozporządzenie, mocą którego wszyscy b. żołnierze armji niemieckiej, uzyskawszy w odstąpionych terytorjach obywatelstwo polskie wzgl. francuskie, mają po przekroczeniu 50-tego roku życia prawo do renty rocznej w wysokości 3500 franków. Prawo to opiera się na paragrafie 232, załącznik I traktatu wersalskiego. Wobec tego, że Francji odstąpiono 14.500 kilometrów kwadratowych z ludnością 1.870.000 mieszkańców, a Polsce 46.100 kilometrów kwadratowych z ludnością 3.850.000 mieszkańców, oba te kraje przeznaczają na rzecz b. uczestników wojny zawrotne sumy, czerpane z świadczeń niemieckich. Jest to możliwe tylko dlatego, że artykuł 231 traktatu mówi, iż Niemcy i ich sojusznicy są odpowiedzialni za wszystkie szkody i straty, jakie rządy państw koalicyjnych i ich obywatele ponieśli

w narzuconej im przez atak niemiecki wojnie.

Chociaż b. uczestnikom wojny nie zazdrościmy poprawy bytu, musimy jednak ubolewać, że Niemcy ze swej strony nie mogą swoim uczestnikom wojny zapewnić podobnego zaopatrzenia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wiadomością powyższą wspomniane pismo hakatystyczne pragnie podniecić umysły swoich czytelników przeciw Francji i Polsce.

Tego rodzaju kłamliwa kampanja winna się spotkać z jaknajenergiczniejszem zaprzeczeniem ze strony naszej dyplomacji. Mówimy „kłamliwa", wiadomo nam bowiem, że Polska b. żołnierzom armji niemieckiej, zamieszkującym odzyskane terytorja, mimo przekroczenia 50-tego roku życia, nie płaci ani grosza, o ile nie są inwalidami wojennymi, których niezdolność do zarobkowania, spowodowana w czasie służby wojskowej i na skutek działań wojennych, nie została ponad wszelką wątpliwość stwierdzoną. Ale i na zaopatrzenie inwalidów wojennych b. armji niemieckiej Polska nie otrzymała od Niemców złamanego szeląga.

* * *

Dla wyjaśnienia dalszego sprawy, zwróciliśmy się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Czytelnicy, którzy się w związku z notatką w „Local-Anzeiger" do nas zwrócili z prośbą o wskazanie urzędu, który się wypłatą „honorowego żołdu" zajmuje, zechcą odczekać odpowiedzi M. P. i Op. Sp.

—o—

Zaloty niemieckie do madame la France.



— Temu Niemcowi jakby nogi czuć było...

Kopalnia zalana wodą.

Katastrofa na szczęście bez ofiar.

Katowice, 22. 8. Na kopalni Richter w Siemianowicach zdarzył się ub. nocy groźny wypadek.

Na poziomie 320 metrów pracowała grupa górników nad przebiciem ściany celem połączenia komory węglowej z istniejącym już chodnikiem.

Pod odwaleniu około dwumetrowej warstwy węgla buchnął nagle z otworu potężny strumień wody, zalewając w okamgnieniu sztolnię i chodniki.

Zaskoczeni zalewem kopalni górnicy pośpieszyli na pomoc zagrożonym towarzyszom pracy, dzięki czemu obeszło się bez ofiar w ludziach. Dwie pompy pracują wciąż nad wypompowaniem olbrzymiej ilości wody.

Odebrała sobie życie w obecności egzekutora sądowego.

Krośno. Wśród niezwykłych okoliczności popełniła samobójstwo Helena Gorczycówna w Krośnie. Przed kilku dniami zjawił się w jej mieszkaniu egzekutor sądowy z dwoma wierzycielami celem przeprowadzenia egzekucji.

Gdy zażądali zapłacenia kwoty 72 zł pod groźbą zajęcia przedmiotów majątkowych, Gorczycówna ze wstydu przed będącym w drugim pokoju narzeczonym wyjęła ze szafy rewolwer i wszedłszy do kuchni, strzeliła sobie w skroń. Strzał był śmiertelny.

Zaznaczyć należy, że nad rodziną tą ciąży jakieś fatum. Ojciec denatki zginął nagle nienaturalną śmiercią, brat przed dwoma laty popełnił samobójstwo.

Topola zabiła robotnika.

W Magierowie obok Żółkwi robotnicy ścinali drzewa przy drodze. W pewnej chwili gościńcem nadjechał gospodarz Michał Ślepiec z żoną Anną, dążąc w pole po siano. Robotnicy zdaleka ostrzegali głośno Ślepca, by nie zbliżał się z powodu grożącego mu niebezpieczeństwa. Ślepiec jednak nie zwracał na to uwagi. Kiedy już był na miejscu nagle runęła na wóz podcięta topola, zabijając Ślepca na miejscu i raniąc ciężko w głowę jego żonę. Zawezwano lekarza, który ciężko ranioną kobietę zaopatrzył, poczem przewieziono ją do szpitala. Zwłoki Ślepca pozostawiono na miejscu, aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Sławny śpiewak Kiepura

wywnętrza się przed pisarzem żydowskim.

Żydzi starają się skaptować nietylko pisarzy polskich. Kołują dookoła wszystkich, wybitniejszych wybrańców muz, rozumiejąc, że przyjaźń sławnych ludzi zawsze przydać się może.

Doświadczył tego właśnie znakomity śpiewak Jan Kiepura, głośny nietylko w polskiej ojczyźnie ale i za jego granicami. Zaledwie stanął na krynickim deptaku — a już pospieszył do niego p. Eli Baruchin, by uzyskać wywiad dla sjonistycznego „Naszego Przeglądu". Uprzejmy mistrz wywiadu żydowi nie odmówił i ten drukuje go naturalnie z pompą na łamach organu p. Grynbauma.

Sam wywiad, pełen sympatji dla żydów, hołdów dla wielkiej ich muzykalności jak i twórczości muzycznej — to oczywiście prywatna sprawa i osobisty pogląd p. Kiepury. Ale pragniemy wierzyć, ze ten ustęp wywiadu, w którym p. Kiepura, opowiadając o szkolnych czasach, sławi żydowskich swoich kolegów jako entuzjastów śpiewu a rówieśników chrześcijańskich maluje omal jako barbarzyńców, — jest mocno przesadzonym i świadczy raczej o tupecie p. Baruchina, z którego słów wolnoby wnioskować, że p. Kiepura wkrada się gwałtem w łaski żydów. Chyba tego nie potrzebuje. Ma jednak nauczkę, aby ostrożniej mówić z przedstawicielami żydowskich dzienników.

Listy króla Jana III.

do kardynała rzymskiego.

(KAP) „Osservatore Romano" zwraca uwagę, że archiwum miasta Massa w Toskanji posiada cały szereg listów króla Jana Sobieskiego do kardynała sekretarza stanu Alderano Cibo - Malaspina. Ów słynny purpurat, urodzony w 1612 r. w Genui a zmarły w 1700 r. w Rzymie, uczestnik pięciu konklawe, był serdecznym przyjacielem nieśmiertelnego pogromcy półksiężyca w XVII-ym wieku. Wśród listów, przechowywanych we wspomnianem archiwum, znajdują się takie, w których jest mowa o biskupach, opatach, kanonikach i zakonnikach, inne opisują bitwy, jakie bohaterski król stoczył na czele wojsk polskich z Turkami, niezwykłe trudy genjalnego wodza, jego nieprzespane noce i żarliwe modlitwy o opiekę Bożą, wreszcie wielkie, sławne zwycięstwo, odniesione nad muzułmanami pod murami Wiednia. W liście, donoszącym Ojcu św. o wiekopomnem zwycięstwie, Jan III przypisuje tryumf nie armji polskiej, lecz interwencji Nieba i dodaje, że zwycięstwo to uwolniło świat chrześcijański od trwającego wieki całe niebezpieczeństwa. Pozostałe listy króla Jana dają wyraz gorącemu pragnieniu kanonizacji świątobliwego młodzieniaszka Stanisława Kostki.

Co widział i słyszał ks. Kaczyński w Hiszpanji?

Dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej (KAP) ks. Zygmunt Kaczyński zwiedza właśnie Hiszpanję, opisując swoje spostrzeżenia i wrażenia z „najmłodszej republiki świata". Oto jego korespondencja z Madrytu:

Przyszła mi w podróży zagranicznej myśl, aby wstąpić do Hiszpanji i własnemi oczyma przyjrzeć się nowej republice hiszpańskiej oraz nowym w niej stosunkom. Aby dostać się do Hiszpanji musiałem przezwyciężyć wiele trudności z otrzymaniem wizy paszportowej. Panuje bowiem niechęć wpuszczania do Hiszpanji osób, które mogą wywieźć z niej ujemne wrażenie.

Po przebyciu kilku setek kilometrów skalistej pustyni, oddzielającej stolicę Hiszpanji od granicy francuskiej, znalazłem się wreszcie w Madrycie. Jadąc do hotelu, na jednej z głównych ulic ujrzałem sterczące zgliszcza jakiegoś kościoła i dużego gmachu. Z ruin wyzierały, jak oczodoły ślepca, otwory okien. Mimo dość wysokiego parkanu drewnianego, okalającego ruiny, a postawionego przez władze, aby ukryć hańbę przed obcymi, widać je doskonale. Pytam się szofera w języku włoskim, co to znaczy. Odpowiada mi niechętnie wzruszeniem ramion: spaliło się. Kto spalił? — Russi, komunisti! Odrazu poczułem, że mam do czynienia z przysłowiową dumą hiszpańską, która wstydzi się swego wandalizmu i radaby odpowiedzialność zań zwalić na innych. Później dowiedziałem się, że spalony kościół i gmach szkolny stanowią własność O.O. Jezuitów.

W Madrycie pierwsze swe kroki skierowałem do naszego poselstwa, aby zasięgnąć trochę informacyj. W całem poselstwie zastałem tylko pokojówkę — Hiszpankę, która wyjaśniła mi, że w ciągu lata poselstwo urzęduje w San Sebastiano, w nadmorskiej, kąpielowej miejscowości, odległej od Madrytu 10 godzin jazdy expressem. Pierwszą wizytę złożyłem redaktorowi wielkiego dziennika katolickiego w Madrycie „El Debate", p. Emmanuelowi Grana.

Sytuacja w Hiszpanji — mówił p. Grana — nigdy nie była tak tragiczna, jak dzisiaj. Mówi się dzisiaj o Katalończykach, Baskach, Andaluzyjczykach, słyszy się o republikanach, socjalistach, komunistach, anarchistach, wykreśliło się natomiast z naszego słownika politycznego dwa pojęcia: Hiszpana i katolika. Każda z prowincyj żąda dla siebie już nietylko autonomji, ale omal nie pełnej niezawisłości. Główną rolę grają tu ambicje polityczne jednostek, gdyż każdy rozumny człowiek zdaje sobie sprawę, że w praktyce hasła separatystyczne nie dadzą się urzeczywistnić, tak się dziś bowiem gospodarczo i politycznie zazębiają wzajemne interesy wszystkich naszych prowincyj.

Jak się układają dziś stosunki pomiędzy Kościołem a państwem?

Młoda republika rozpoczęła swój żywot od palenia kościołów i klasztorów. Trzeba było rozagitowanej tłuszczy kogoś rzucić na pastwę. Masoni, socjaliści, komuniści rozpętali niesłychaną nagonkę na Kościół i duchowieństwo, a zwłaszcza przeciwko prymasowi Hiszpanji, kardynałowi Segura y Saenz.

Postępowanie rządu obecnego z prymasem obok palenia kościołów wywołało dla Hiszpanji i wszędzie bardzo niekorzystny nastrój. I nie dziwię się temu. Kardynał Segura to apostolski człowiek. Ani prymas ani duchowieństwo nie brało w polityce absolutnie żadnego aktywnego udziału. Być może, że pewne koła rojalistyczne posługiwały się nieraz autorytetem Kościoła w swym interesie politycznym, ale co tu może być winnym Kościół lub duchowieństwo. Jako pretekstu do prześladowania prymasa chwycono się jego odezwy, w której prymas wzywał duchowieństwo i wiernych do lojalności dla republiki. W odezwie tej było kilka słów serdecznego wspomnienia, poświęconych królowi za jego wierność zasadom katolickiem. Co w tem było złego? Każdy uczciwy człowiek to zrozumie, demagodzy zaś wykorzystali to dla swych celów nieuczciwych.

A jaki jest stosunek rządu obecnego do religji?

W rządzie jest pięciu fanatycznych wrogów Kościoła i wogóle religji. Są to sekciarze bezbożnicy, wojujący, nie zatem zwykli liberałowie. Premjer Zamorra, aczkolwiek czasami okazuje nazewnątrz, że jest katolikiem, nie ma siły, ani odwagi cywilnej przeciwstawić się antyreligijnym wystąpieniom swych kolegów w gabinecie lub swych grup parlamentarnych. Pan Zamorra za wszelką cenę chce być prezydentem republiki hiszpańskiej, idzie więc po linji najmniejszego oporu...

Samolot stratosferyczny
o szybkości 1500 klm. na godzinę

Zakłady lotnicze Farmana pracują obecnie nad budową samolotu stratosferycznego. Równocześnie także niemieckie zakłady Junkersa budują taki samolot, chcąc wyprzedzić Francuzów w wykorzystaniu doświadczeń i obserwacyj, poczynionych przez prof. Piccarda.

Samolot Farmana rozwijać będzie w stratosferze szybkość 900 do 1500 km. na godzinę. Kadłub samolotu długości 9 metrów, posiadać będzie podwójne i potrójne ściany z elastycznego metalu.

Największą sensacją konstrukcyjną stanowić będzie mechanizm samolotu, który po wzniesieniu się do stratosfery zostanie nastawiony przez pilota i sam będzie kierował aparatem. Dopiero podczas lądowania, po opuszczeniu się do niższych warstw, pilot wyłączy mechanizm i ponownie ujmie stery w ręce.

Samolot zaopatrzony będzie w motory o łącznej sile 600 do 1000 koni parowych.

Zaproszenie na przyszłoroczną olimpjadę.



Międzynarodowe olimpjady zainteresowały w Polsce szerokie masy, kiedy to w r. 1929 zdobyliśmy mistrzostwo w poezji i w rzucaniu dyskiem. Najbliższa olimpjada odbędzie się w roku przyszłym w Los Angeles. Odnośne zawiadomienia już się rozsyła. „Los Angeles zaprasza pana" brzmi odezwa drukowana artystycznie na słoniowym kartonie. Czy w najbliższej olimpjadzie Polska znów wysunie się na czoło współzawodników?

Berlin w kłopotach finansowych.

Ciężki kryzys gospodarczy w Niemczech odbija się również silnie na finansach m. Berlina. Stolica Niemiec wykazuje ostatnio niezwykle miljonowe deficyty. Preliminowane dochody wpływają tylko w drobnej części. Dotychczas deficyt za minione miesiące bieżącego roku wynosi 55 miljonów marek, czyli około 115 miljonów złotych. Katastrofalnie przedstawiają się wpływy podatkowe i tak zamiast preliminowanych dochodów z podatku od zabaw w wysokości 10 miljonów marek, wpłynęło tylko 2,5 miljonów marek. Nawet podatek spożywczy od piwa preliminowany w sumie 25 miljonów marek za pierwsze półrocze br. przyniósł tylko 6,8 miljonów marek. Tak samo w innych działach budżetu miejskiego rzeczywiste dochody są znacznie mniejsze od dochodów preliminowanych. Położenie finansowe m. Berlina przedstawia się, jak wynika z powyższych cyfr, wręcz katastrofalnie.

Niemiłe rozczarowanie wieśniaka,
który uważał się za miljonera.

Do Rotterdamu przyjechał w sprawach handlowych pewien wieśniak S. Jakież było jego zdumienie, kiedy tuż przed dworcem ukazał się wóz, a na nim wielkiemi literami napis: „Główna wygrana miljon franków padła na numer 012137".

Zdumienie zresztą łatwo dające się wytłumaczyć. Ów wieśniak był bowiem szczęśliwym posiadaczem losu, na który padła wielka wygrana. Nie mogąc z powodu spóźnionej pory odebrać należnych mu pieniędzy S. postanowił uczciwie „oblać" tak pięknie rozpoczęty przyjazd. W najwytworniejszej restauracji miasta kazał sobie podać sutą i obficie alkoholem zakrapianą kolację. Nie bez lekceważenia uiścił S. bajoński rachunek podany przez kelnera. Nazajutrz nieco zaspany, z bijącem sercem udał się do biura kolektury, aby odebrać należne pieniądze. I tu biedny wieśniak zdumiał się poraz drugi. Oświadczono mu, że Nr. 012137 nigdy niczego nie wygrał, że jest to prawdopodobnie numer na jakiejś tablicy reklamowej. Istotnie okazało się, że była to pomysłowa reklama świetnego filmu René Clair'a „Miljon".

W smutnym nastroju wrócił na wieś S., gdzie odbędzie długą dyskusję z... żoną.

Przygody sprytnego oszusta.

Przed sądem karnym w Lanciano (Włochy) odbył się kilkudniowy proces przeciw bardzo sprytnemu hochsztaplerowi włoskiemu Antoniemu Boi, obfitujący w dramatyczne momenty.

Połowę życia zużył Boi na przygotowywanie różnych oszukańczych występów, z których jeden był bezczelniejszy od drugiego. Awanturniczą wędrówkę po świecie rozpoczął w 1914 r. Opuścił wówczas żonę i puścił się w podróż z przyjaciółką. Za dezercję deportowano go na wyspę Nisido i przytrzymano tam aż do ogólnej amnestji. Po opuszczeniu więzienia wojskowego wdział sutannę, aby łatwiej uprawiać swoje oszukańcze rzemiosło. W pewnym klasztorze pod Rzymem podał się za ojca Piotra du Monti, który według ogólnego mniemania zginął jako misjonarz z ręki ludożerców. Zakonnicy zgotowali zmartwychwstałemu misjonarzowi gościnne przyjęcie. Przygoda ta przybrała jednak kiepski obrót dla oszusta, bo w krótce, na wiadomość o przybyłym, zjawił się w klasztorze ojciec bohatera, chcąc wziąść w ramiona świątobliwego jedynaka. Nieprzygotowany Boi wsypał się na całego i nawet nie miał czasu czmychnąć. Pokutował za to dwa lata w więzieniu cywilnem.

Odtąd nie słyszano więcej o nim aż do obecnego procesu. Kawały jednak, jakie w międzyczasie popełnił były nie mniej śmiałe i jakby wyjęte z fantastycznego opowiadania. Po odsiedzeniu kary wylądował oszust w mieście Teoranova, jako profesor Karol Passeegieri i ożenił się po raz drugi z Anną Loricehio, z którą miał dwoje dzieci. Pewnego dnia zniknął bez śladu z ładną córką jednego z sąsiadów. Po kilku tygodniach zjawił się w Vasto w górach Abruzzach znowu w księżej sukni, występując w roli biskupa z Beneventu, podróżującego ze swoją siostrzenicą. Witany z należytym szacunkiem, odprawiał msze, urządzał uroczyste procesje, a nawet produkował się jako lekarz, zwłaszcza chorób kobiecych. Wreszcie puścił kantem kochankę i wybrał się do pobożnego bogacza w sąsiedniej miejscowości, do której zajechał jako prałat i kandydat do kapelusza kardynalskiego. Przyjęty gościennie, rozpierał się w willi patrycjusza, jakby mu się honory i wygody należały najsłuszniej w świecie. Wreszcie zuchwalstwo jego doszło do zenitu: odważył się na odprawienie uroczystej mszy w miejscowym kościele parafjalnym, w mitrze na głowie i z laską biskupią w ręce — w asyście licznego duchowieństwa. Ta asysta zgubiła go, bo księżom wydało się to podejrzane, gdy stwierdzili, że wysoki dygnitarz kościelny nie trzyma się przepisanego obrzędu. Zwrócili się do Beneventu wcelu zasięgnięcia języka o dziwnym biskupie. Ale Boi zwąchał na czas pismo nosem i nie czekał na rozwój wypadków. Dał nura na kilka tygodni i przeczekał burzę.

Okazało się, że za prędko wyszedł z kryjówki, gdyż aresztowano go w jednem z miasteczek górskich. — Sąd złączył wszystkie kwiatuszki wypielęgnowane przez oszusta w jeden treściwy bukiet i ofiarował mu w dowód uznania za spryt, odwagę i pomysłowość wolną celę z utrzymaniem w więzieniu przez sześć lat. W wyroku nazywało się to: za bigamję i oszustwo.

W 90 dniach skonsumowano
6 miljonów litrów napojów i 4 miljony kg. artykułów spożywczych.

Wystawa Kolonjalna w Paryżu, którą zwiedza codziennie około 100 000 osób, pochłania naturalnie olbrzymie zapasy napojów, artykułów, wody i światła elektrycznego. Prasa francuska podaje bardzo interesującą statystykę, która mogłaby wywołać wrażenie nawet w Ameryce, przyzwyczajonej do wszelkiego rodzaju rekordów. Cyfry bowiem, osiągnięte przez wystawę paryską są naprawdę rekordowe.

A więc dziedzina konsumcji jadła i napojów. W niezliczonych kawiarniach, barach i restauracjach skonsumowano w przeciągu 90 dni (od 6 maja do 6 sierpnia rb.) **około 6 miljonów litrów różnych napojów (piwa, wina itd.) i około 4 miljony kg. różnych artykułów spożywczych.**

Wystawa Kolonjalna spotrzebowuje następnie przeciętnie **dziennie 1.650 metrów kubicznych wody do picia**, prócz olbrzymiej masy wody z Sekwany, potrzebnej do zraszania palm i kwiatów, mycia i napełniania do 60 zbiorników pożarnych, umieszczonych w różnych miejscach wystawy. Rury wodociągowe tworzą sieć o długości około 16 kilometrów.

Ciekawa jest również statystyka konsumcji światła elektrycznego. Jak wiadomo wystawa jest w nocy wspaniale oświetlona. Ale jakim kosztem? Kable elektryczne nad ziemią posiadają ogółem **długość 360 kilometrów**, prócz 70 kilometrów kabli podziemnych i 1500 odgałęzień do poszczególnych pawilonów. Konsumcja dzienna światła elektrycznego wynosi 30 000 kilowatów. W 90 dniach zużyto więc **2 700 000 kilowatów dla 200 000 żarówek elektrycznych i 15 000 reflektorów.**

Elektryczna kolejka górska (Scenic-railway) w parku zabawowym przebiegła w 90 dniach 162 000 kilometrów i przewiozła 2 565 000 osób. Jednocześnie pięć wielbłądów przebyło w tym samym czasie drogę 11 000 kilometrów. Zgubiono i znaleziono na wystawie **600 dzieci**, złożono w komisarjacie policji 700 znalezionych pęków kluczy, aresztowano za przekroczenie przepisów policyjnych 3 000 handlarzy.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

BŁĄDZIM. Odpust. Obchodzony tutaj odpust ku czci św. Rocha wypadł w tym roku bardzo uroczyście przy licznym udziale wiernych. Po uroczystej procesji odprawił nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu miejscowy ks. prob. Brząkała, zaś stosowne kazanie wygłosił ks. wik. Reszke z Lubiewa. Podczas nabożeństwa śpiewał chór Tow. śpiewu „Cecylji" oraz przygrywała orkiestra p. Pulkowskiego z Lubiewa.

CEKCYN. Z Tow. Młodzieży. W dniu rocznicy „Cudu nad Wisłą" oraz trzeciej rocznicy poświęcenia swego sztandaru urządziło tutejsze Stow. Młodzieży Polskiej zabawę letnią w parku leśnictwa Wrzosowisko, gdzie odbył się koncert własnej orkiestry. Udział ludności pomimo niestałej pogody był liczny. Wieczorem odbyły się tańce w sali p. Marasza. Z zysku zabawy zamierza się utworzyć przy stowarzyszeniu klub sportowy.

JANIA GÓRA. Poświęcenie Bożej męki. W przyległej do Janiej Góry wsi Rudzinek wybudowała ludność wspólnym wysiłkiem Bożą mękę w najdogodniejszym punkcie wsi, gdzie przedtem był krzyż drewniany. Umieszczono w niej figurę Zmartwychwstania P. Jezusa. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Sarnowski z Serocka przy licznym udziale miejscowej ludności, wygłosiwszy zarazem bardzo treściwe przemówienie.

LUBIEWO. Jarmark. Dnia 2 września b. r. przypada w naszej wiosce jarmark kramny wraz z targiem na konie i bydło.

Wągrowiec.

Kradzież. Niewyśledzeni sprawcy zakradli się do lokalu kupca p. Józefa Radeckiego przy ulicy Gnieźnieńskiej i skradli większą ilość papierosów, cukierków oraz kilka butelek likieru i płaszcz. Straty wynoszą około 500 zł. Prawdopodobnie ci sami sprawcy włamali się do kiosku p. Józefa Stoińskiego przy ul. Szerokiej i skradli papierosy, cygara, tytoń i czekoladę, łącznej wartości 500 zł.

Kradzież. Do rolnika p. Antoniego Śmigła w Żelicach zakradli się złodzieje i zabrali 2 ubrania, browning i mniejszą sumę gotówki.

Z zebrania S. M. P. Miejscowe Stow. Młodzieży Polskiej odbyło swoje miesięczne zebranie, któremu przewodniczył prezes p. Dykban. Sekretarz p. Polus odczytał protokół z poprzedniego zebrania Ks. Gomólewski wygłosił referat o pracy misyjnej, dając równocześnie projekt założenia przy tutejszem stowarzyszeniu sekcji misyjnej, co przyjęto burzą oklasków. Ks. patron Janke wygłosił krótkie przemówienie, w którem wyjaśnił znaczenie i ważność pracy misyjnej, ostrzegając zarazem przed sekciarskiemi broszurami, które się w ostatnim czasie namnożyły.

Rojewo.

Wśród włościanek. Zebraniu Kółka Włościanek przewodniczyła prezeska p. Ciszewska. Po załatwieniu wstępnych formalności skarbniczka p. Kozikowa odczytała piękny referat o Wniebowstąpieniu N. M. P. Drugi odczyt wygłosiła p. prezeska. Szkoda tylko, że wśród gospodyń jest tak małe zainteresowanie kółkiem.

U rycerzy św. Florjana. Po zagajeniu zebrania przez prezesa uchwalono urządzić zabawę w pierwszą niedzielę września. Na czele komitetu zabawowego stanął gospodarz straży p. J. Zioło. Zaznaczyć należy, że zespół rycerzy św. Florjana stale się powiększa i pracuje dla dobra sprawy pozytywnie.

Zebranie spółki łowieckiej. Zebranie zagaił prezes p. W. Prusak. Po wypłaceniu czynszu dzierżawnego właścicielom gruntu na wniosek p. Klóskowskiego, członka sejmiku powiatowego, zebrani i dzierżawca zgodzili się nie urządzać polowań w przeciągu 1 roku ze względu na ochronę zwierząt. W dalszym ciągu zebrani rolnicy zaakceptowali propozycję sołtysa p. Grobelskiego, aby zakupić na zimę węgiel wprost z kopalni.

Toruń.

Żeńskie pokazy i popisy sportowe. W dniu 30 bm. odbędą się na stadjonie sportowym w Toruniu IV. ogólno-pomorskie pokazy i popisy sportowe żeńskie Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na diecezję chełmińską. Program popisów obejmuje gimnastykę, gry sportowe, trójbój lekkoatletyczny, tańce narodowe, pląsy, korowody i łucznictwo. Udział uczestniczek zapowiada się w tym roku wyjątkowo bardzo licznie.

Z działalności toruńskiej straży pożarnej. W drugim kwartale b. r. wydarzyło się w Toruniu ogółem 17 pożarów. Prócz tego straż ogniowa udzialała pomocy w dziewięciu wypadkach pęknięcia rur wodociągowych oraz w siedmiu innych wypadkach. W kwartale tym były trzy alarmy fałszywe. Alarmów ćwiczebnych straży pożarnej było w tym okresie 57.

Chodzież.

Półkolonje letnie w Chodzieży. Nie wszyscy zapewne mieszkańcy naszego powiatu wiedzą o tem, iż tak pożyteczna instytucja działała w Chodzieży w przeciągu ostatnich tygodni. Dzięki energji p. dr-owej Matuszewskiej przezwyciężono przeszkody natury materjalnej i technicznej, aby móc 60 dzieciom bezrobotnych i robotników zapewnić przez lato dobre odżywianie, świeże powietrze i fachową opiekę. Lokalu udzielił p. dyr. Pawiński w kierowanej przez siebie szkole rolniczej. Podstawę finansową stanowił fundusz, przekazany przez zrzeszenie wojew. Z. O. K. Z., jednakże i nasz magistrat jak i starostwo nie poskąpiły w miarę możności swej pomocy, co umożliwiło prowadzenie półkolonji przez cały prawie okres wakacyjny. Fabryka fajansu p. St. Mańczaka wypożyczyła bezpłatnie talerze, kubki i inne potrzebne naczynia, co zmniejszyło koszta urządzenia. Kierownictwo ogólne objęła p. Magd. Mańczakowa wraz z opiekunkami pp. Szymczakową i Przybylską, które swojem serdecznem i umiejętnem postępowaniem zyskały prawdziwe przywiązanie dzieci. Zarząd kuchni spoczywał w dzielnych, a macierzyńsko troskliwych rękach p. Mantajowej. Dzieci - chłopcy i dziewczynki w przeciętnej liczbie 60 przybywały rano na półkolonje, a wracały do domu nad wieczorem po czterokrotnym posiłku. W przerwach między posiłkami bawiły się pod kierunkiem pp. opiekunek w lesie lub w salach, zależnie od pogody. Nauczyły się przytem różnych zabaw, śpiewów, wierszyków i robótek. W dniu 15 bm. odbyła się skromna, lecz serdeczna uroczystość zamknięcia półkolonji. Na zaproszenie p. przewodniczącej Matuszewskiej przybyli ks. prob. Kurpisz, p. asesor Klein w zast. p. starosty, pp. dyr. Miklaszewscy, p. dyr. Mańczak z żoną, p. dyr. Pawiński, siostry Serafitki, p. Mehringowa oraz liczna ilość osób z miejscowego społeczeństwa. W pięknem otoczeniu ogrodu szkoły rolniczej na pagórku, skąd rozpościera się piękny widok na Chodzież, zastawiono w podkowę stoły dla dziatwy i gości. Po odmówieniu modlitwy p. Matuszewska podziękowała wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania i prowadzenia półkolonji. Wyraziła nadzieję, że zdobyte doświadczenie pozwoli w roku przyszłym poprowadzić półkolonje jeszcze lepiej, a pomoc władz i społeczeństwa da możność rozszerzenia tej pożytecznej placówki. Podwieczorek urozmaiciły popisy dziatwy, a więc miłe śpiewy chóralne, deklamacje ukostjumowanych szewczyków, szczotkarza i kominiarza. Wierszyki te w prostych słowach podnoszą wartość pracy. Wspólna modlitwa i fotografja zakończyły miłą uroczystość. O rezultatach półkolonji najlepiej świadczy przybytek na wadze dziatwy, dochodzący u niektórych do 10 funtów. To też wesołe i opalone twarzyczki są radością dla rodziców, a dumą kierowniczek.

Pożar. W Piotronkach wybuchł pożar, na szczęście niezbyt groźny w skutkach. Spalił się doszczętnie chlew p. hr. Bnińskiej. Pożar spowodowały prawdopodobnie dzieci, bawiące się około chlewa zapałkami.

Tuchola.

Odznaczenia. Ministerstwo przemysłu i handlu wydało p. Józefowi Piotrowskiemu, instalatorowi gazowni miejskiej i p. Aug. Chabowskiemu z cegielni w Koślince dyplomy honorowe z odznaką w dowód uznania za długoletnią pracę w polskim przemyśle mineralnym. Wręczenia dyplomów dokonał p. o. starosty p. Robakowski.

Wydaliła się z domu Jana Rynka z Nowej Tucholi jego teściowa Anna Gierszewska, 70-letnia staruszka, umysłowo chora.

Z Tow. Właścicieli Nieruchomości. Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Właśc. Nieruchomości uchwaliło rezolucję, wypowiadającą się przeciw projektowi ustawy o funduszu budowlanym oraz o nowych przepisach meldunkowych.

—o—

SZAMOCIN. Nadzwyczajne walne zebranie S. M. P. odbyło się przy licznym udziale członków. Przewodniczącym zebrania wybrano ks. prob. Filipowskiego. Po objęciu przewodnictwa wygłosił ks. patron dłuższe przemówienie, poświęcone S. M. P. Następnie wybrano nowy zarząd w składzie: prezes Pioch, wiceprezes Skibiński, naczelnik Świerkowski oraz gospodarz Ślusarski. Pozatem wybrano czterech zastępowych i to druhów Wierzbińskiego, Kubita, Suchomskiego i Skałeckiego. Dalszym obradom przewodniczył nowowybrany prezes, który wygłosił dłuższe wzruszające przemówienie oraz podał wniosek, ażeby stowarzyszenie przystąpiło do wspólnej komunji św. Spowiedź odbędzie się 29 bm., a wspólna komunja św. w niedzielę 30 bm.

Rezolucje zjazdu Pom. Związku Ziemian w Toruniu.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania ze zjazdu Pom. Związku Ziemian podajemy uchwalone na zjeździe rezolucje:

1. Rolnictwo obciążone zobowiązaniami wynikłemi z kryzysu gospodarczego winno jak najrychlej otrzymać pomoc Rządu przez zestawienie do budżetu Państwa odpowiednich kwot na wydatne obniżenie oprocentowania od zaległych i udzielanych rolnictwu kredytów; dotychczasowe zobowiązania należy skonwertować na kredyt średnioterminowy wzgl. rozłożyć ich płatności na 7 lat.

Kontyngent kredytów długoterminowych dla rolnictwa polskiego na Pomorzu należy wydatnie zwiększyć.

2. Stwierdzając z uznaniem fakt opracowania programu polskiej polityki rolnej na rok bieżący przez rząd w porozumieniu z organizacjami rolniczemi, którego ścisłe wykonanie zmierzałoby do poprawy sytuacji w rolnictwie, Walne zebranie Pom. Zw. Ziemian wzywa zarząd gł. PZZ. do podjęcia starań za pośrednictwem R. N. O. Z., aby został opracowany program polityki rolnej na czas dłuższy. Program polityki agrarnej, przeprowadzony planowo, może zdołać uratować rolnictwo, które popadło w stan niewypłacalności nietylko z winy spadku cen płodów rolnych, ale także z winy błędnych i zgubnych dla rolnictwa urządzeń ustawodawczych i administracyjnych w państwie.

3. Walne zebranie PZZ. stwierdza, że obecne ceny artykułów, które musi gospodarstwo nabywać jak np. nawozów sztucznych, węgla, żelaza itp. oraz koszt przewozu kolejowego niektórych z tych artykułów są tak w stosunku cen płodów rolnych wysokiemi, że wpływają wyraźnie na zwichnięciu ilościowem i jakościowem produkcji warsztatów rolnych.

Rychłe wprowadzenie zniżek cen i wysokości kosztów przewozu kolejowego tych artykułów uważa za konieczne.

4. Walne zebranie PZZ. wzywa wszystkie instytucje krydytowe, udzielające rolnictwu pomorskiemu kredytów krótkoterminowych, do zmiany w ich własnym interesie obecnej polityki kredytowej, dążącej do wycofania gwałtownie ich należytości od rolników.

5. Walne zebranie Pom. Zw. Ziemian uznaje, że wobec obecnego ciężkiego położenia finansowego rolnictwa winny organizacje rolnicze na Pomorzu przystąpić rychło do reorganizacji administracyjnych, któreby doprowadziły do zmniejszenia liczby instytucyj i wprowadzenia oszczędności w ich pracach.

Walne zebranie PZZ. wzywa zarząd gł. PZZ. do podjęcia w tym kierunku inicjatywy.

6. Walne zebranie PZZ. uznaje potrzebę rychłego ustanowienia delegatury Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego dla Pomorza.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do dnia 29 bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem" przy Gł. Rynku.

Dwa gościnne występy teatru bydgoskiego.

W poniedziałek 24 i we wtorek 25 bm wystawi zespół teatru bydgoskiego rewji **„Uśmiech Bydgoszczy"** dwie znakomite rewje p. t. **„Parada gwiazd"** i **„Rewja nad rewjami"** ze znakomitą gwiazdą operetki i rewji p. Lucyną Messal na czele oraz pp. Czesława Celińska, Zofja Ustarbowska, Halina Gorgi, Wiera Surina, Serafina Talarico, Tadeusz Wołowski, Witold Lasocki, Leszek Rymsza, Witold Rychter i Władysław Janecki. Zespół ten pod dyrekcją Tadeusza Wołowskiego, składający się z 25 osób, zwozi własne dekoracje, orkiestrę i znakomity balet pod kier. Anny Zabojkiniej. Bilety do nabycia w dziennej kasie f-my „Luxus" Pl. 23-go Stycznia, tel. 830. Początek punktualnie o godzinie 20.

Sekcja bokserska „Sokoła" I. Treningi sekcji odbywają się pod fachowem kierownictwem druha Wrasza w poniedziałki i czwartki od godziny 19,30 w sali gimnastycznej gimnazjum klasycznego. Obecność wszystkich druhów konieczna. Tamże przyjmuje się nowych członków.

Przytrzymano dwie kobiety, chore wenerycznie.

Kradzieże. Majewski Tadeusz, zam. w Bratwinie, zgłosił kradzież roweru, wartości 80 zł. Kępińska Marta zgłosiła kradzież paltolonu z zamkniętego warsztatu stolarskiego, wartości 200 złotych. Tyszerówna Stanisława z miejskiego ogrodnictwa, zawiadomiła o kradzieży sosny z lasku (parku) miejskiego.

Kościół św. Krzyża.

Stow. Młodzieży Polskiej: W poniedziałek 24 bm. o godz. 8 zebranie zarządów S. M. P. i orkiestry w kancelarji.

Tow. śpiewu kośc. „Dzwon". W środę 28 bm. o godz. 20 zebranie zarządu w kancelarji. Miesięczne zebranie w czwartek 27 bm. o godz. 20-tej w szkole im. Król. Jadwigi.

Dzieło św. Dziecięctwa P. Jezusa. Miesięczne zebranie w niedzielę 30 bm. o godz. 13,30 w szkole im. M. Kopernika przy ul. Gelbudzkiej.

Przyjęcie nowych członków do wszystkich oddziałów Apostolstwa Modlitwy i do „Sodalicji Dziewcząt" odbędzie się w niedzielę 6 września po nieszporach. Osoby, które chcą wstąpić do wymienionych stowarzyszeń, niechaj się przedtem zgłoszą w kancelarji.

Wiadomości z Tczewa.

Srebrne gody małżeńskie. Dnia 20 bm. obchodził obywatel tutejszy p. B. Brzeski z żoną w Zajączkowie 25-lecie pożycia małżeńskiego. Jubilatom składamy najserdeczniejsze życzenia na dalszą drogę życia. Szczęść Boże!

Nagły zgon dyrektora kasy chorych w Tczewie. Zmarł nagle ś. p. Ryszard Szymański, były dyrektor powiatowej kasy chorych w Tczewie. Śmierć spowodował wrzód na żołądku. Ś. p. Szymański, kawaler, lat 36, był dyrektorem powiatowej kasy chorych w Tczewie od roku 1919 do chwili obecnej.

Bazar na rzecz zakładu św. Wincentego. Dn. 6 września br. odbędzie się doroczny „bazar" na rzecz zakładu św. Wincentego. Polecamy go gorąco życzliwości wszystkich szlachetnych serc miasta i okolicy. Bazar odbędzie się w Hali Miejskiej.

Nie powiodło się. Dwóch bezrobotnych postanowiło wyjechać do Gdyni, aby tam spróbować szczęścia. Nie mając gotówki, próbowali przejechać z Łodzi na gapę. Nie udała się jednak ta eskapada, bo ich jak zwykle — zatrzymano w Tczewie.

Przyjaciele od kieliszka wzięli się za czupryny. Dwóch młodych mężczyzn w stanie mocno podchmielonym wszczęło między sobą awanturę na ulicy. Od słów przyszło do razów. Zapaleńcy okładali się wzajemnie laskami. Zapał bohaterów ostygł, gdy ich odprowadzono do specjalnego apartamentu i zamknięto za szwedzkiemi firankami.

Piorun uderzył w radjoodbiornik. Podczas ostatniej burzy z piorunami, która przeszła nad Tczewem, jeden z nich uderzył przy ulicy Kopernika w radjoodbiornik. Aparat został uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było. Jedynie pewna starsza pani doznała wstrząsu nerwowego i przestrachu.

A mogło być gorzej. Pewien motocyklista najechał na starszą kobiecinę z wioski, która narobiła z tego powodu wiele krzyku.

W Tczewie ich przychwycono. Na dworcu w Gdańsku okradli dwaj znani na terenie gdańskim złodzieje pewnego robotnika sezonowego z Polski, który zasnął na dworcu i podczas snu pozbył się ciężko zapracowanych pieniędzy w kwocie 127 guldenów. Złodziejaszki, ograbiwszy swą ofiarę, zbiegli do Tczewa. Tu ich jednakże przytrzymała nasza dzielna policja i zwróciła biedakowi jego ciężko zapracowany grosz.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 24 sierpnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Bartłomieja Ap., Aurory.
Jutro: Ludwika króla, Patrycj.
Wschód słońca: godz. 4,57.
Zachód słońca: godz. 19,07.

—o—

DYŻURY APTEK:

1) **Apteka na Bielawkach**, ul. Chodkiewicza.
2) **Apteka pod Łabędziem**, ul. Gdańska 5, tel. 204.
3) **Apteka Staromiejska**, ul. Długa 57, tel. 300.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **kolekcja obrazów malarki ś. p. Leokadji Łempickiej.**

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub**, ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-ej wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś 24 bm. o godz. 20 „tani poniedziałek teatralny". Ceny miejsc o 50% niższe. Przedstawienie wypełni operetka Emmericha Kalmana p. t. **„Manewry jesienne".**

We wtorek urocza, słoneczna **„Roxy"**, sztuka Barry Connersa. „Roxy" słuchamy z zapartym oddechem, co tłumaczy obecność na scenie — Jadwigi Zaklickiej. Artystka jak nie można lepiej wżyła się w kreowaną przez siebie postać, tchnęła w nią wszystkie półświadome tęsknoty młodej współczesnej kobiety żądnej szczęścia i zdobywającej go. Sztukę wystawiono według koncepcji reżyserskiej dyr. Teofila Trzcińskiego.

W piątek 28 bm. **„Roxy"** po raz ostatni.

W środę zamknięcie sezonu operowego **„Traviata"** z Marją Kaupe w roli tytułowej.

W czwartek po raz ostatni w sezonie **„3-ch Muszkieterów".**

—o—

Pokłosie niedzielne.

Górą Ameryka...

Jest to zdanie powszechne i, powiedzmy, uzasadnione. Chociaż to powszechne uzasadnienie nie jest najlepsze — mówimy o dolarze, a dolar to jeszcze nie wszystko. Precz z materjalizmem. Inne wartości utwierdzają Amerykę w jej przewadze. Mianowicie i przedewszystkiem, jak się zdaje, amerykański humor. To można było stwierdzić i w Bydgoszczy na przemiłej premjerze „Roxy". Jakże ci Amerykanie umieją się śmiać z byle czego. Ich dowcipy są tak niebywale głupie, tak niebywale proste i tak niebywale dowcipne, że... górą Ameryka!

Ale zdaje się, że przyszłość należy nie do Ameryki. Twierdzimy to znowu na podstawie „Roxy". Przyszłość jest nasza, tylko musimy się zamerykanizować, a wtedy wszystkich prześwietnych przewyższymy, bo wdzięk i niezwyczajny urok, w jakie amerykańskie hocki-klocki wyposażyli polscy aktorzy, dopiero dały przepyszną całość. O p. Zaklickiej nie powiem nic, bo trudno wogóle słowa w tym wypadku dobierać, ale i Bydgoszcz nie zawiodła, a Stefan Korab-Laskowski zupełnie dorównywał swojej znakomitej partnerce.

To rozpisywanie się o jednej tylko premjerze teatralnej jest może trochę dziwne, ale, sądzę, wybaczalne, dlatego, że było to naprawdę wielkie wydarzenie.

A pozatem ludzie zaczynają przyzwyczajać się do tego, że jest źle i zaczyna im się zdawać, że jest dobrze. Choćby sobotni dancing „Pod Orłem". Takiego tłoku już lata całe nie było. O kryzysie najwięcej się mówi, ale poważnie nikt takiego osobnika nie bierze. A jeżeli chodzi o przepowiednie na przyszłość, to zajmował się tem także Lopek Krukowski na wczorajszym swoim „występku" w kine „Oko". Na pytanie: „Jak będzie zimą z pieniędzmi?" odpowiedział bez namysłu: „że z pieniędzmi to będzie dobrze, ale bez pieniędzy zupełnie źle". Czy nie ma racji? **(hen).**

P. s. Zapomniałem. W „Savoy'u" tłok.

— **Zniesienie ograniczeń w obrocie zwierzętami raciciowemi.** Wszelkie swego czasu zarządzone ograniczenia w obrocie zwierzętami raciciowemi, tudzież mlekiem z tytułu zwalczania pryszczycy zostają na obwód m. Bydgoszczy przez prezydenta miasta zniesione.

— **Ostatnie ulewne deszcze**, jak się dowiadujemy, bardzo zaszkodziły rolnictwu. Na polach w okolicy Bydgoszczy i Żnina znajduje się jeszcze wiele niesprzątniętego owsa. Owies ogromnie ucierpiał. Barometr wskazuje na dalsze zachmurzenie i opady.

— **Ujęto:** 2 osoby podejrzane o morderstwo, 2 za kradzież, 1 za opilstwo i 1 za wykroczenie policyjno-obyczajowe.

Wielkie międzyklubowe regaty w Toruniu.

Sukcesy Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Jesteśmy od pewnego czasu świadkami olbrzymiego rozrostu sportu wioślarskiego w Polsce i połączonej z tem nadzwyczaj silnej rywalizacji poszczególnych ośrodków wioślarskich. Poza Bydgoszczą, Warszawą, Krakowem i Poznaniem przystępują w ostatnim czasie coraz liczniej mniejsze ośrodki do zorganizowania zakrojonych na większą skalę regat, co jest objawem bardzo pocieszającym.

Do igrzysk wioślarskich, które udały się w tym roku pod każdem względem, należą bezsprzecznie wielkie regaty międzyklubowe w Toruniu, odbyte w niedzielę 23 bm. na Wiśle. 12 klubów wioślarskich z Warszawy, Gdańska, Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Włocławka i Chełmży z 41 osadami stanęło w grodzie Kopernika do bezkrwawej walki na wodzie, a zawodom przyglądała się imponująca liczba przeszło 2.000 widzów. Jest to wielki sukces. Klubowi Wioślarskiemu w Toruniu, który starał się organizację przeprowadzić bez zarzutu, można tylko pogratulować, a miasto Toruń może się cieszyć, że sport wioślarski rozniesie imię jego po całej Polsce.

Jedyną ujemną stroną, to tor regatowy na Wiśle, który zezwala na równoczesny sprawiedliwy start tylko 2 łodzi. Puszczano w niedzielę wprawdzie po 3 łodzie, jednak osady jadące na 3 torze przegrywały, pomimo największego wysiłku, zawsze bezapelacyjnie. Tem okolicznościom należy przypisać, że bydgoska osada wioślarek i Kolejowego Klubu oraz Włocławka, musiała kontentować się zajęciem dalszych miejsc.

Przedbiegi odbyły się przed południem przy bardzo silnej fali i wietrze. Po południu woda się uspokoiła i prawie wszystkie biegi przeprowadzono przy pięknej słonecznej pogodzie. Długość toru wynosiła dla biegów młodzieży i pań 1.200 mtr. — dla pozostałych 2.000. Niektóre biegi były bardzo ciekawe. Technicznie najlepiej prezentowały się osady B. T. W., które wygrały wszystkie biegi, do których stawały, z wyjątkiem skifisty Leśniewskiego. Bardzo dobremi wioślarzami dysponuje Klub Wioślarski w Grudziądzu, który zajął w ogólnej punktacji drugie miejsce. Biegi na krótkie wiosła stały się łupem Klubu „Wisła" Warszawa. Gdańsk nie odegrał niestety żadnej ważniejszej roli. Bardzo ambitnie walczyli wioślarze toruńscy, zachęcani stale przez miejscową publiczność do zwycięstwa.

Rozdanie nagród odbyło się w Kasynie Garnizonowym. Przemówienie wygłosił imieniem P. Z. T. W. p. prezes Bojańczyk z Włocławka. Nagrody wręczał zwycięzcom prezes Toruńskiego Klubu p. dyrektor Twardziski.

Wyniki regat:

1. **Czwórki półwyścigowe nowicjuszy młodzieży.** 1) Tow. Wiośl. „Wisła" Grudziądz, 4,30,4. 2) Klub Wiośl. Toruń 4,33,4. 3) Kolejowy Klub Wiośl. Bydgoszcz. 4) Gimn. Klub Wiośl. „Posejdon" Chełmża (wyelim. w przedbiegu).

2. **Czwórki półwyścigowe młodzieży.** 1) Bydg. Tow. Wiośl. Bydgoszcz (Rygall, Papis, Jęczkowski, Madaj, st. Cegielski) 4,20,4. 2) Klub Wiośl. „Wisła" Warszawa 4,25,6. 3) Kolejowy Klub Wiośl. Bydgoszcz (wyelim. w przedbiegu). 4) Tow. Wiośl. Włocławek (wyelim. w przedbiegu). 5) Klub Wiośl. Toruń (wycofany). 6) Gimn. Klub Wiośl. „Posejdon" Chełmża (wycofany)

3. **Dwójki podwójne półwyścigowe ze sternikiem młodzieży.** 1) Gimn. Klub Wiośl. Toruń 4,56,4. 2) Gimn. Klub Wiośl. „Posejdon" Chełmża 5,00,4. 3) Tow. Wiośl. „Wisła" Grudziądz.

4. **Czwórki półwyścigowe pań.** 1) Tow. Wioślarskie Włocławek 4,39. 2) Wojskowy Klub Wiośl. Poznań 4,45. 3) Bydgoski Klub Wioślarek.

5. **Jedynki nowicjuszy.** 1) Klub Wiośl. „Wisła" Warszawa 6,54,4. 2) B. T. W. 7,11. 3) Tow. Wiośl. Włocławek.

6. **Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.** 1) Tow. Wiośl. „Wisła" Grudziądz 6,55. 2) Wojskowy Klub Wiośl. Poznań 6,53. 3) Klub Wiośl. „Wisła" Warszawa. 4) Klub Wiośl. Gdańsk (wyelim. w przedbiegu). (Poznań, który zwyciężył, został zdyskwalifikowany, z powodu zajechania toru).

7. **Czwórki nowicjuszy.** 1) Bydg. Tow. Wiośl. Bydgoszcz (Gonczerzewicz, Budnik, Drzymała, Dąbrowski, st. Cegielski) 6,42,2. 2) Tow. Wiośl. „Wisła" Grudziądz 6,51,6. 3) Klub Wiośl. Toruń (wycofany). 4) Wojskowy Klub Wiośl. Poznań (wycofany).

8. **Dwójki podwójne półwyścigowe ze sternikiem.** 1) Klub Wiośl. Toruń 7,53. 2) Tow. Wiośl. „Wisła" Grudziądz. 3) Klub Wiośl. Gdańsk.

9. **Jedynki.** 1) Klub Wiośl. „Wisła" Warszawa (walkower).

10. **Czwórki młodszych.** 1) Tow. Wiośl. „Wisła" Grudziądz 6,30, 2) Tow. Wiośl. Włocławek 6,34. 3) Wojsk. Klub Wiośl. Poznań.

11. **Jedynki młodszych.** 1) Klub Wiośl. Toruń 7,12,4. 2) B. T. W. 7,23.

12. **Czwórki bez ograniczeń.** 1) Bydg. Tow. Wiośl. Bydgoszcz (Ciesielski, Szrajda, Ciechanowski, Trojanowski, st. Cegielski) 6,38. 2) Tow. Wiośl. Chełmża 6,46,6.

13) **Dwójki podwójne.** 1) Klub Wiośl. „Wisła" Warszawa 6,56,4 (walkower).

Punktacja: 1) B. T. W. — 32, 2) „Wisła" Grudziądz — 24, 3) „Wisła" Warszawa — 15, 4) Klub Wiośl. Toruń — 9, 5) Włocławek — 7, 6) Gimn. Klub Toruń — 5.

Żew.

Wystawa obrazów Leokadji Łempickiej

w Muzeum Miejskiem.

Dzięki szlachetnej ofiarności zmarłych niedawno w Bydgoszczy ś. p. Michała i Józefy Łempickich, powiększyła się ostatnio w sposób bardzo wydatny galerja Muzeum Miejskiego. Zapis ten, na który składa się 50 przeszło obrazów, jako pierwszy na rzecz Muzeum naszego, zasługuje tem więcej na podniesienie, stanowi dorobek artystyczny pozostały po zmarłej w czasie wielkiej wojny (1917) art.-mal. Leokadji Łempickiej, rodzonej siostrze ś. p. Michała Łempickiego, która znana jako ceniona portrecistka, zwłaszcza kobiet i dzieci w kołach miłośników sztuki, zapisała się chlubnie na jej kartach.

W kolekcji ofiarowanej miastu, a obecnie wystawionej w Muzeum Miejskiem, znajduje się cały szereg obrazów niepowszedniej artystycznej wartości, pomiędzy niemi śliczne główki dzieci oraz charakterystyczne tematy rodzajowe i pejzaże. Wszystkie one świadczą o wyrobionej technice zmarłej malarki i jej poważnem pojmowaniu sztuki. Obraz p. t. „Rekonwalescentka" otrzymał w r. 1897 zaszczytne odznaczenie na wystawie w Salonie Paryskim.

Zbiór obrazów, który tworzy zamkniętą w sobie całość, przestawia się niezwykle bogato i jako nadzwyczaj interesujący pokaz dorobku tej w dzielnicy zachodniej, bodajże zupełnie nieznanej dotychczas artystki polskiej, zasługuje zupełnie na pilne zwiedzanie przez najszerszą publiczność.

Nadmienić wypada, że wiele pierwszorzędnych prac Leokadji Łempickiej, znajdowało się przed wojną w zamożnych domach na Ukrainie, gdzie ich autorka w ostatnich latach przed śmiercią przebywała, z których to dziel niestety przeważna prawdopodobnie część uległa zniszczeniu w czasie zawieruchy rewolucyjnej.

„Polskiem morzem jesteś Ty!"

(Z wycieczki krajoznawczej Związku Młodych Drogerzystów).

Zobaczyć morze, ileż to pragnień każdego Polaka!

Myśl tą zrealizował zarząd Związku Młodych Drogerzystów w Bydgoszczy, urządzając w dniach 15 i 16 bm. wycieczkę krajoznawczą nad polskie morze. Na wycieczkę wybrało się przeszło 60 osób.

Punktualnie zgromadzili się wszyscy na dworcu, oczekując nadejścia pociągu Kraków—Gdynia. Z opóźnieniem przeszło godzinnem zajeżdża z potężnym łoskotem długa karawana Pulmanów, poprzedzana żelaznemi rumakami Cegielskiego. Walka o miejsca była „straszna", ponieważ każdy kącik wagonów zajęty, a oczekujących na peronie około 700. Wagon dla nas dołączony tonął w ciemnościach, dzięki czemu podróż była tem efektowniejszą.

Zorza poranna rozjaśniła horyzont, który tonął od przeszło tygodnia w mrokach. Za chwilę rozległ się okrzyk **„Morze!"** Okrzyk ten błyskawicznie wywabił wszystkich do okien, a rozradowani uczestnicy powitali morze **hymnem Nowowiejskiego.** Wkrótce ukazały się gigantyczne budowle, które w tempie amerykańskiem powstają w Gdyni. Udaliśmy się do zarezerwowanych kwater zbiorowych. Napływ gości w oba święta był znaczny, bo komitet turystyczny zanotował aż 68 wycieczek w łącznej liczbie **16 tysięcy osób.**

W pierwszym dniu udaliśmy się przejażdżką morską via Sopoty **na Hel**, luksusowym statkiem „Gdańsk", który zabrał 750 pasażerów na swój pokład. Podróżni wylegli na górny pokład, podziwiając uroczе widoki polskiego wybrzeża. Dobiliśmy do **pomostu sopockiego**, gdzie ciekawi kuracjusze niemieccy osłupieni z podziwu, spoglądali na tak liczną młodzież polską, dokumentującą swoje przywiązanie do morza. Gości w Sopotach była nikła liczba.

Bez żalu odbiliśmy od mola sopockiego, kierując się **na Hel.** Wszystkie burty były oblężone, a każdy nowicjusz z niezwykłem zainteresowaniem wpatrywał się w niebieskie fale Bałtyku, obserwując mijające nas statki handlowe lub pasażerskie.

Hel, spokojna wioska rybacka, podziałała na wszystkich kojąco. Idealnie piękna plaża półwyspu zaroiła się.

Powrotna podróż statkiem przy dźwiękach modnych bostonów i upajającego tango rozbroiło niejednego złośnika i samoluba. Dancing przy zachodzie słońca, migocące światła latarni morskich, szum fal, jakie to wszystko dla nas niecodzienne!

W rygorze wojskowym odbywało się nazajutrz opuszczanie łóżek, mycie, śniadanie. Zebrano się na molo, skąd nastąpił wyjazd specjalnym kutrem **naokoło portu.** Po zwiedzeniu urządzeń portowych i przemysłowych udano się na statek handlowy „Clam Stuart", który przypłynął z Indochin z ładunkiem ryżu. Korzystanie z gościny naszych opalonych **Malajczyków** stworzyło niezapisane wrażenia. Ogólnemu „zbrataniu się" polsko-malajskiemu utrudniały kwestje językowe, zastąpione zdwojoną grzecznością i miłą gestykulacją. Aparaty fotograficzne nie próżnowały.

Pod koniec zwiedziliśmy **polski oceaniczny statek pasażerski „Pułaski"**, poczem wymęczeni przenieśliśmy się do naszych kwater.

Organizatorami tej pięknej eskapady, której koszt wynosił tylko 20 złotych, byli: prezes p. Wichura i p. Baumgart.

Swój.

Zuchwałość złodziejska.

W ubiegłą sobotę, na Zbożowym Rynku, nieznani złodzieje skradli jakiemuś wieśniakowi półtora centnara jęczmienia z woza, pozostawionego chwilowo bez żadnego dozoru. Skradziony w workach jęczmień, złodzieje przynieśli do hali targowej, przy ulicy Kościelnej, chcąc go tam widocznie chwilowo przechować. Zauważył to jednak inspektor hali, który domyślając się kradzieży, przywołał stróża, zalecając mu dopilnowanie worków, a sam udał się do telefonu, aby powiadomić policję.

Po oddaleniu się inspektora, jakichś sześciu drabów przystąpiło do stróża, starego już człowieka, którego sterroryzowali groźbami i zabrawszy worki z jęczmieniem, ulotnili się.

Gdy zawezwana przez inspektora policja przybyła do hali, po złodziejach nie było już śladu.

Nieszczęśliwy wypadek naszego współpracownika.

Współpracownik naszego pisma p. (hak) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pełnienia swych obowiązków dziennikarskich na pożegnaniu obozów akademickich w Solcu Kujawskim. Mianowicie został on ukąszony w prawą rękę przez jakiegoś złośliwego owada, do czego z początku nie przywiązywał wagi. Na drugi dzień jednak ręka tak opuchła, że zmuszony był udać się do lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy, a następnie okazała się potrzeba operacji.

Współpracownik nasz, przeszedłszy dosyć ciężką operację pod chloroformem, pozostaje nadal w leczeniu i nosi chorą rękę na temblaku.

Oszustka, udająca głuchoniemą.

Donoszą nam, że po różnych miejscowościach włóczy się jakaś 18-letnia dziewczyna, podająca się za Anielę Graczykównę, głuchoniemą, rzekomo z zakładu głuchoniemych w Bydgoszczy i pod różnemi pozorami wyłudza datki.

Przedewszystkiem, żadnego zakładu głuchoniemych w Bydgoszczy niema, a potem dziewczyna jest oszustką, która udaje głuchoniemą i którą należy oddać w ręce policji.

Dla przestrogi łatwowiernych, podajemy jej rysopis: jest ona wzrostu niskiego, o pociągłej twarzy, ubrana w czarny płaszcz.

Kradzieże.

P. Franciszkowi Jakubowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Sierocej 14, nieznany sprawca skradł rower męski, który poszkodowany pozostawił w przechowalni rowerów przy warsztatach głównych kolejowych.

Do ogrodu p. Jana Tyszkiewicza przy ulicy Kozietulskiego zakradł się jakiś sprawca i zabrał worek, napełniony jabłkami i gruszkami.

Z szopy, mieszczącej się w ogrodzie p. Józefa Borowskiego, zamieszkałego przy ulicy Senatorskiej 77, skradli złodzieje różne przedmioty, nieustalonej jeszcze wartości.

P. Szarlocie Wybrańskiej, zamieszkałej przy ulicy Gdańskiej 42, skradł jakiś złodziej parę bucików, wartości 24 zł.

—o—

Krwawa awantura.

W nocy z czwartku na piątek, ubiegłego tygodnia, na ulicy Szpitalnej, niejaki Jan Turzański, zamieszkały w Nakle, wywołał awanturę, a następnie bójkę z Pilichowskim, zamieszkałym w Bydgoszczy, przy ulicy Ustronie 13.

Podczas bójki Turzański zadał Pilichowskiemu cios nożem w nogę, raniąc go tak, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, które odwiozło rannego na stację, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. Po opandażowaniu rany, odstawiono go do domu.

Sprawą zajęła się policja

Kradzieże podczas targu.

W ubiegłą sobotę podczas targu na Starym Rynku dokonano licznych kradzieży owoców i jarzyn. Po rynku włóczą się gromady wyrostków zaprawionych już do takich kradzieży. Są oni istną plagą dla handlarzy, którzy nie mogą się im opędzić. Na nich jednak nie kończy się galerja złodziejaszków.

Policja przytrzymała dwóch złodziei drobiu, którzy przynieśli na targ kury z poucinanemi łbami, czem zwrócili na siebie uwagę policji. Po odprowadzeniu ich do komisarjatu okazało się, że są to J. S. i I. N. z Marlina, powiatu szubińskiego. Kury skradli zapomocą włamania się do chlewa gospodyni Czepkowskiej, zamieszkałej w Ojżanowskich Nowinach. Odebrano im 8 zabitych kur.

Jakiejś pani złodzieje skradli z koszyka portmonetkę z 30 zł gotówki. Poszkodowana podniosła alarm, lecz po złodzieju nie było już śladu.

Tegoż samego dnia podczas targu na Placu Piastowskim skradziono p. Walentemu Wiśniewskiemu, zamieszkałemu w Złotnikach Kujawskich, powiat Inowrocław, kożuch wartości 150 zł. Kożuch został jednak odnaleziony i zwrócony poszkodowanemu.

Awantura na placu Teatralnym.

Onegdaj na placu Teatralnym powstało zbiegowisko uliczne, spowodowane pobiciem chłopca, roznoszącego gazety, przez właściciela składu kolonjalnego, p. P.

Obity po twarzy i poszczypany w rękę chłopiec, udał się ze skargą do komisarjatu P. P., pokazując tam krwawe znaki, pochodzące od szczypania.

Przybyły na miejsce policjant wszedł do składu, celem spisania protokółu, a wystraszony chłopiec, obawiając się p. P., pozostał na ulicy.

Nie uchroniło go to jednak od ponownych razów, gdyż p. P., dojrzawszy stojącego na ulicy chłopca, wypadł ze składu i **w obecności policjanta, ponownie obił go** po twarzy.

Zebrana publiczność, widząc krzywdę chłopca, głośno wyrażała swe oburzenie.

Pan P., podejrzewał podobno stojącego przed jego składem małego gazeciarza, że ten chciał mu wziąć śliwkę z wystawy i stąd całe zajście.

Co się tyczy samego wystawiania na nieestetycznych starych pakach owoców przed składem, to jest ono **zupełnie nie na miejscu.** Przedewszystkiem wystawa **tamuje ruch** i to przed samym przystankiem tramwajowym, a potem daje nieestetyczny widok, jakiegoś jarmarcznego straganu, co na placu Teatralnym być nie powinno, tembardziej, że nie nakryte niczem owoce, ulegają **zakurzeniu i stają się niezdrowe.**

Ograniczenia czy udogodnienia w sprzedaży napojów alkoholowych?

Zawiłe przepisy. — Głosowanie, które może być nieuznane. Komisje do walki z pijaństwem.

Ukazały się wreszcie przepisy wykonawcze do nowej ustawy o ograniczeniach w sprzedaży podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych. Wydali je w formie **rozporządzenia** ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu (zob. Dziennik Ustaw nr. 73 z dnia 21 sierpnia 1931 r.) Oto najważniejsze przepisy:

Wyrób lub sprowadzanie z zagranicy napojów o zawartości ponad 45% alkoholu są wzbronione. (Wyjątek: „pejsachówka" z melasy, nie słabsza niż 95 stopni).

Ustala się liczbę szynkowni. Dla wojew. poznańskiego 2700, dla wojew. pomorskiego — 1450. Ilość obecnie istniejących szynków powinna być najdalej do 1 lipca 1932 dostosowana do normy ustalonej. Dla poszczególnych miast i gmin wiejskich ilość szynków zostanie wyznaczona przez Izby Skarbowe po porozumieniu z właściwymi wojewodami.

Restauracjom i bufetom kolejowym nie wolno podawać (wynosić) napojów alkoholowych do pociągów i wogóle poza lokal. **W wagonach restauracyjnych** podawanie wódki jest dozwolone dopiero po 15 minutach od chwili odjazdu pociągu od stacji wyjściowej.

W portach lotniczych i **na stacjach autobusowych** nie mogą się mieścić miejsca sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających ponad 4½ % alkoholu.

Osobne przepisy wyjaśniają dokładnie, jak się winno odbywać **głosowanie powszechne** mieszkańców gminy. Głosowanie jest tajne, kartkami. Białą kartkę z napisem w języku polskim **„zakaz"** uważa się jako oddaną za wprowadzeniem zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w gminie, kartki zaś z napisem **„sprzedaż"** — jako oddane przeciw wprowadzeniu takiego zakazu. Władza administracyjna może głosowania — **nie uznać;** wówczas trzeba się odwołać do wyższej instancji.

W razie dwukrotnego w ciągu jednego roku kalendarzowego **skazania koncesjonarjusza** w myśl ustawy przeciwalkoholowej może Izba Skarbowa w porozumieniu z powiatową władzą administracji ogólnej **cofnąć koncesję** na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych, orzekając równocześnie na pewien czas lub na zawsze niezdolność do uzyskania nowej koncesji.

Przy władzach administracji ogólnej I instancji utrzymuje się **komisje do walki z alkoholizmem.** Do zakresu działania tych komisyj należy: wydawanie opinji w sprawie umieszczania zakładów detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych **w lokalach nieodpowiadających warunkom,** w sprawie **rozlokowania miejsc** detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych w poszczególnych miastach i gminach wiejskich oraz wyznaczanie delegatów swoich **dla kontroli wykonywania przepisów ustawy** oraz rozporządzeń, na ich podstawie wydanych.

— **Wzorowa szkoła przygotowawcza 4-kl. p. M. Régamey,** Cieszkowskiego 3 (dawn. 20) dla dzieci w wieku od 6—10 lat, przyjmuje zapisy codziennie od godz. 12—13. Po 3 latach dzieci mające wiek odpowiedni, będą przyjęte do gimnazjum, zaś dzieci skończywszy w innych zakładach 3 klasy wstępne i nie przyjęte do 1-ej klasy gimn., mogą tu uczęszczać do kl. 4-tej wstępnej, której program odpowiada programowi 1-ej kl. gimn. Pierwszorzędne siły pedagogiczne. Gimnastyka w specjalnie wynajętej sali. Język francuski lub niemiecki. Liczba dzieci ściśle ograniczona. Ceny od 15 zł miesięcznie. (17722

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś premjera **„Strzał o północy"** oraz nadprogram.

KRISTAL. Dziś poraz ostatni przeróbka sztuki „Żywy trup" Tolstoja p. t. **„Odkupienie"** z Johnem Gilbertem w roli głównej. Dźwiękowiec ten ze względu na oryginalnie ujęty temat sztuki scenicznej podobał się ogólnie, nie mówiąc o świetnej grze i pięknem tle muzycznem. Nadprogram dwie dźwiękowe komedje, bardzo wesołe.

MARYSIEŃKA wyświetla z powodzeniem znakomite **„Maski Erwina Reinera",** w których główną rolę odtwarza John Gilbert, czyniąc film swą grą niezwykle interesującym i podnosząc to ciekawe dzieło do rzędu pierwszorzędnych obrazów. W podwójnym tym programie drugą częścią jest komedja **„Parada rekrutów"** również dobry obraz.

NOWOŚCI wyświetla obecnie cieszący się uznaniem publiczności wspaniały dramat dźwiękowy p. t. **„Pogarda śmierci",** który jest swego rodzaju rewelacją, bardzo interesujący pod względem mistrzowskiej reżyserji i inscenizacji. Są momenty oszałamiające, jak wyścigi motocyklowe i automobilowe. W programie bardzo ciekawe dzienniki „Paramountu" (aktualności), a także w charakterystycznym ujęciu rysunkowa farsa Flejszera.

OKO wyświetla piękny film p. t. **„Mężczyzna szuka miłości".** Rolę główną kreuje Michał Czechow. **Na scenie rewja p. t. „A jednak w kinie „Oko" najprzyjemniej".** Udział biorą **Blanka Orszańska, Władysław Romanowski** i inni.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Józef Grzegorek.

Nad otwartą mogiłą żegnali w sobotę żalem przepełnieni, współpracownicy - koledzy szkoły powszechnej im. H. Sienkiewicza, dziatwa szkolna i liczne grono przyjaciół i znajomych tak przedwcześnie zmarłego śp. nauczyciela Józefa Grzegorka. W 27 roku życia strawiła go ciężka choroba — dur brzuszny — mimo troskliwych i ofiarnych zabiegów lekarskich — tego, który w pełni swego młodego życia nigdy nie chorował.

Zawołany Sokół, wytrawny sportowec, a co ważniejsze, zawsze pełen humoru, gotowy do usług koleżeńskich i na polu pracy społeczno-narodowej, w szkole wybitny geograf i historyk, opuścił na zawsze szeregi życzliwych mu i wdzięcznych za współpracę przyjaciół i obywateli miasta. To też w orszaku pogrzebowym brali udział członkowie polsko-katolickiej czeladzi, której przez kilka lat był szczerze oddanym oświatowcem, a żywym pomnikiem jego twórczej działalności to praca w Kolejowem Przysposobieniu Wojskowem. Ostatnio dotknięty redukcją, odszedł z raportem i odwołaniem się do swego Wielkiego Nauczyciela Chrystusa Pana, by posiąść posadę wiekuistą w niebie. Niechaj mu Zbawiciel będzie miłościwym i wyrozumiałym sędzią! Spoczywaj w Panu!

Z ruchu Ch. Z. Z.

Zebranie pracowników komunalnych zorganizowanych w Ch. Z. Z.

Dla uskutecznienia centralizacji chrześcijańskiego ruchu zawodowego wśród pracowników miejskich, zwołuje się **w porozumieniu z zarządami odpowiednich filij** (elektrowni i tramwajów oraz pracowników komunalnych).

Zebranie konstytucyjne Chrz. Związku Pracowników miejskich.

Zebranie to odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Blocha, naprzeciwko sądu okręgowego.

Udział wszystkich członków Ch. Z. Z., zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich, jak: w elektrowni i przy tramwajach, w gazowni, ogrodnictwie, w taborze itd. konieczny.

Za zarząd okręgowy Ch. Z. Z.
Bigoński, prezes.

Komunikat.

Działając na podstawie porozumienia z zarządem głównym Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego zarządza się **dla przygotowania centralizacji i unifikacji całego ruchu chrześcijańsko- społecznego w całej Polsce** kontrolę książek członkowskich.

Zarządy poszczególnych filij w okręgu nadnoteckim zechcą wobec tego ściągnąć książki członkowskie i przedłożyć je w ciągu dni 14-tu, t. j. najpóźniej do dnia 10 września br. i złożyć je w sekretarjacie przy ul. Dworcowej nr. 5.

Zarządzenie to odnosi się tak do filij pracowników przemysłowych, komunalnych, jak i rolnych.

Członkowie bezrobotni i członkowie, do filji nie przydzieleni, zechcą książki swoje przedłożyć osobście w tym samym terminie.

Za Zarząd okręgowy Ch. Z. Z.
okręg nadnotecki.
(—) **Bigoński, prezes.** (—) **Gordon,** skarbnik.
(—) **Nowakowski,** sekretarz.

ZMARLI.

Ś. p. **Wojciech Riss,** emeryt kolejowy, w Wejherowie.

Ś. p. **Janina Sarnowska,** matka ks. prob. Sarnowskiego w Chwaszczynie, pow. morski.

Ś. p. **Jan Kiedrowski,** rolnik z Buku, w pow. grudziądzkim, członek dozoru kościelnego w Linowie.

Kosztowne oszczędności magistrackie.

Zwichnięta noga. — Parnia w teatrze. — Panie Michalak, litości!

Bydgoszcz, 22 sierpnia.

Magistrat stosuje oszczędności. Bardzo mu się to chwali. W zapale swym posuwa się tak daleko, że pogasił nawet światła przed gmachem teatralnym i w westybulu. W tym ostatnim podczas przedstawienia panują ciemności jak w katakumbach. To też zdarzyło się, że pani Celina B. w ubiegły wtorek, potknęła się w westybulu i zwichnęła nogę. Naturalnie „Manewrów jesiennych" już nie zobaczyła, tylko wróciła taksówką do domu, zapewniwszy sobie przedtem dwóch świadków, że westybul ani jedną żarówką nie był oświetlony. Świadków dlatego, aby magistrat zaskarżyć o odszkodowanie. Pani B. nie jest jeszcze zdecydowana, ile żądać za swą poszwankowaną nogę. W każdym razie nie będzie to bagatela, chociaż pani B. nie jest gwiazdą filmową, tylko krawczynią „na lepsze roboty".

Absurdalną stroną całej historji jest to, że ludzie dotychczas parzyli sobie palce na palącej się żarówce. A nasz pechowny magistrat nawet na skręconej żarówce umiał się poparzyć.

*

Tak samo dla oszczędności zakazały władze magistrackie podczas lata puszczać w ruch wentylatory, które chodziły widownię. To mógłby dyrektor Stoma ze skargą wystąpić, bo duszność na sali odstraszała wielu ludzi od chodzenia do teatru podczas lata. Jeszcze gorzej byłoby, gdyby ten gorąc na sali uderzył któremu z gości na mózg. Z rozprawy sądowej dowiedzielibyśmy się, jak wysoko taki pan ceni siedzibę swojego rozumu.

*

Aby już zostać przy teatrze — na stadjonie miejskim odbyły się dwa przedstawienia opery „Krysia Leśniczanka". Miejski urząd podatkowy podciągnął te widowiska pod kategorję „zabaw na wolnem powietrzu" i nałożył za nie dyrekcji teatru specjalny haracz.

Odnośnym referentem podatkowym w magistracie jest sekretarz pan Michalak. Kto go zna osobiście, ten wie, co to za przemiły i kulturalny człowiek. Więcej obywatel niż urzędnik, wrażliwy i wyrozumiały na biedę ludzką — i jeżeli ogół ludności u nas nie odnosi się do magistratu jak do żarłocznego smoka (jak to bywa w innych miastach), to przedewszystkiem arcytaktownemu urzędowaniu pana Michalaka ma Bydgoszcz to do zawdzięczenia. To też dziwnem jest, że starał się on dobrać do skóry Krysi Leśniczance. Chyba, że jest erotoman. To jedno by go tłomaczyło.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 23. 8. (PAT) Na szosie pod Wupertal uległ katastrofie samochód ciężarowy, **wiozący komunistów na zawody sportowe. 12 osób odniosło ciężkie obrażenia, 16 lżejsze.**

Rząd hr. Karolyi'ego.

Budapeszt, 23. 8. (PAT.) Cała opinja publiczna z ulgą przyjęła wiadomość **o utworzeniu rządu hr. Karolyi'ego.** Szczególnie korzystne wrażenie wywołał fakt, że tekę spraw zagranicznych objął Valko. Sądzi się tu bowiem, że zasiadając w rządzie, **wpływać on będzie również na sprawy finansowe.**

Skład nowego rządu jest następujący: Prezes rady ministrów i tymcz. minister finansów hr. Juljusz Karolyi, sprawy wewnętrzne Franciszek Keresztes Fischer, Wyzn. relig. i oświec. publ. Aleksander Ernszt, rolnictwa Bela Ivady, handel Bela Kenez, sprawiedliwość Tibor Zsifway, obrona narodowa Juljusz Goemboe, opiekę społeczną (tymczasowo) Aleksander Ernszt, minister bez teki Jan Meyer.

Nowy rząd złoży przysięgę na ręce regenta prawdopodobnie w poniedziałek w południe. **Szef rządu przedstawi swój program na konferencji partji jedności w poniedziałek wieczorem.**

Polityka w Reichswehrze.

Berlin, 23. 8. (PAT) „Münchener Post" donosi, że stacjonowany w miejscowości bawarskiej Ingolstadt **garnizon Reichswehry stał się przedmiotem ożywionej propagandy ze strony komunistów i hitlerowców.**

W koszarach kolportowane są pisma o treści wywrotowej. Wśród żołnierzy garnizonu wielką poczytnością **cieszą się pisma, w których minister Reichswehry Groener jest bardzo ostro atakowany.**

Walka o kontrolę banków w Niemczech.

Berlin, 24. 8. Planowe utworzenie Urzędu Kontroli Bankowej wywołuje w kołach rządowych żywe niezadowolenie. Koła te obarczają kanclerza Brüninga zarzutami, iż on sam jest twórcą pomysłu zaprowadzenia nowego urzędu i to dlatego, że **kanclerz okazał się przeciwnikiem praktyk stosowanych obecnie przez banki niemieckie i czyni je odpowiedzialnemi za gospodarczą katastrofę lipcową.**

Z natury rzeczy banki z takiego obrotu sprawy są niezadowolone i rozszerzają twierdzenie, iż **kontrola banków nie da żadnych efektywnych wyników. Ponieważ jednak skarb Rzeszy finansuje obecnie większą część niemieckiej prywatnej bankowości, zrozumiałe jest, że pod naciskiem opinji publicznej nie może zrezygnować z nadzoru nad bankami.**

Całe zagadnienie kontroli bankowej ma być rozstrzygnięte w ciągu bieżącego tygodnia, przyczem pozostałe punkta t. zw. programu samopomocy narodowej na razie zostały usunięte na dalszy plan. **AR.**

2 miljony ofiar powodzi.

Hankou, 23. 8. (PAT) Liczba ofiar powodzi dosięga już prawie 2 miljony. W prowincjach Dunan i Hupeh tysiące uchodźców tłoczy się na tamach i wzgórzach wystających o stopę ponad wodą. Wymierają oni z głodu.

W miejscowości Wu Czang umiera dziennie około 1000 osób.

Dziesiąty „Tydzień Społeczny"

zrzeszenia akademików „Odrodzenie" w Lublinie.

Stojące na gruncie chrześcijańsko-społecznem zrzeszenie akademików „Odrodzenie" urządza rok rocznie t. zw. „tydzień społeczny", który jest pewnego rodzaju kursem działaczy chrześcijańsko-społecznych. Referaty stoją na poziomie bardzo wysokim i wyjaśniają katolickie zagadnienia życia państwowego i społecznego. Pierwszy „tydzień społeczny" Odrodzenia odbył się w roku 1921 przy udziale 30 słuchaczy. Dziesiąty z rzędu kurs rozpoczął się ub. soboty w Lublinie przy udziale 300 przeszło słuchaczy.

Pogrzeb czwartej ofiary katastrofy lotniczej w Grudziądzu

ś. p. porucznika Mazurka, odbył się w ub. sobotę po południu.

Kondukt żałobny wyruszył z orkiestrą i kompanją honorową 65 p. p. na czele z kościoła garnizonowego na cmentarz farny. Zwłoki eksportowali ks. major dr. Łęga oraz ks. kapelan Federowicz. Trumna z szczątkami ś. p. por. Mazurka spoczywała na kwiatami przystrojonym samolocie. Przed nim kroczyli żołnierze, niosący 20 wspaniałych wieńców. Tuż za trumną kroczyły najbliższa rodzina tragicznie zmarłego, przedstawiciele władz wojskowych oraz liczni towarzysze broni. Konduktowi żałobnemu towarzyszyły wielkie rzesze publiczności.

Katastrofa samochod. pod Śmiglem

W pobliżu Czacza, wjechał samochód osobowy, wracający z Poznania do Włoszakowic, na drzewo i uległ całkowitemu zniszczeniu. Wszyscy pasażerowie w liczbie 5, odnieśli obrażenia cielesne. Samochód należał do obywatela ziemskiego Mizgalskiego z Włoszakowic, w pow. leszczyńskim.

Samobójstwo emigrantki rosyjskiej

Z **Torunia** donoszą: Dnia 22 bm. zażyła jakiejś trucizny w celu samobójczym Zofja Piotrowska, prawosławna, zamieszkała przy ulicy Bydgoskiej nr. 66. Desperatkę przewiozło pogotowie ratunkowe do lecznicy miejskiej, gdzie w godzinę później zmarła w strasznych męczarniach. Przyczyny jej rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić.

—o—

ZE SPORTU.

Porażka reprezentacji piłkarskiej Polski.

Warszawa, 23. 8. (PAT) Na reprezentacyjnym stadjonie Legji rozegrany został w niedzielę **mecz piłkarski pomiędzy Polską i Rumunją, zakończony niespodziewaną i niezasłużoną porażką Polski 2:3 (0:2).**

Łódź — Kraków 5:4.

Kraków, 23. 8. (PAT) Na boisku Wisły odbył się w niedzielę międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa i Łodzi o puhar, ufundowany przez „Łódzki Express Poranny". **Mecz zakończył się zwycięstwem Łodzi 5:4 (3:2).**

Poznań zwycięża Warszawę 5:1.

Poznań, 23 8. (PAT) Z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbył się w niedzielę w Poznaniu międzymiastowy mecz między reprezentacją Warszawy i Poznania **z wynikiem 5:1 (3:0) na korzyść Poznania.**

Słaba forma Szamoty.

Kopenhaga, 23. 8. (PAT) Odbyły się tu zawody o mistrzostwo świata dla amatorów. Zwyciężył Harder (Danja). Zawodnik polski Szamota odpadł w zawodach eliminacyjnych.

Więcek ponownie mistrzem kolarskim miasta Bydgoszczy.

Ub. niedzieli odbył się przy udziale 30 zawodników miejscowych II. bieg kolarski o mistrzostwo m. Bydgoszczy. Organizacja spoczywała w fachowych rękach p. por. Matuszewskiego, kierownika W. F. i P. W. na miasto Bydgoszcz. Trasa 100 km. Start odbył się na dziedzińcu Szkoły Podchorążych. Wzdłuż trasy zebrało się sporo publiczności. **Bieg wygrał łatwo poraz drugi as kolarstwa polskiego Feliks Więcek (K. P. W.)** 3 godz. 19 m. $2^{3}/_{5}$, **2-gi Janowski (Sokół V)** 3 godz. 37 m. 19 s.

—o—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 25 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10—13,00: Muzyka z płyt gramofonowych. 14,50—15,10: Komunikat gospodarczy. 16,00—16,30: Muzyka gramofonowa. 17,00—18,00: Koncert popularny. 18,00—18,20: Rozmaitości. 18,20—18,35: Giełda rolnicza. 18,40—18,45: Płyty gramofonowe. 19,00—22,00: Transmisja z Salzburga. Opera „Flet Czarodziejski". 22,35—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAŃ. 13,00—13,05: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 13,05—14,00: Koncert gramofon. 14,00—14,15: Notowania giełdy pien. i cen targ. rzeźni miejskiej. 18,00—19,15: Dodatek do gazety porannej R. P. 19,15—22,00: Transmisja z Salzburga opery „Flet czarodziejski" W. A. Mozarta. 22,15—24,00: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanade".

Z ruchu towarzystw.

Tow. Czeladzi Kat. bierze udział w pogrzebie zmarłego członka ś. p. Franciszka Damskiego we wtorek 25 bm. o godz. 17. Zbiórka na cmentarzu Najśw. Serca Jezusowego.

Bydgoski Chór Męski. We wtorek 25 b. m. o godz. 20 lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1.

Tow. śpiewu „św. Wojciech". Dziś 24 b. m. lekcja w Domu Katolickim o godz. 19,30. Odtąd odbywają się lekcje znowu co poniedziałek i czwartek.

S. M. P. „Wiosna". Dziś 24 bm. o godz. 19,30 zebranie z urozmaiceniami w salce przy kościele.

S. M. P. „Promyk". Zebranie nadzwyczajne obu oddziałów dziś o godz. 19 w salce parafjalnej. Przybycie wszystkich druhen konieczne.

Tow. śpiewu „Echo". Pierwsza lekcja śpiewu w poniedziałek, dnia 24. bm. o godz. 20 w szkole Sienkiewicza.

Giełda warszawska

z dnia 22 sierpnia 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00 084,00
5-proc. poż. konw.	044,25 044,50

Akcje w złotych:

Bank Polski	000,00—113,50
Lilpop	000,00—015,00

Tendencja niejednolita.

Bank Polski płacił dnia 24 sierpnia za:

dolary amerykańskie	8,92—8,91
funty szterlinga	43,22½
franki szwajcarskie	173,07
franki francuskie	34,87
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	172,63
szylingi austrjackie	125,—
liry włoskie	46,55
korona czeska	26,35

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 22. 8. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	20,00— 20,25
Pszenica	19,50— 20,50
Jęczmień przemiałowy	17,25— 19,25
Jęczmień browarowy	21,00— 23,00
Owies nowy	15,50— 16,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	31,50— 32,50
Mąka pszenna 65% wł. worki	32,00— 34,00
Otręby żytnie	13,00— 13,75
Otręby pszenne	13,00— 14,00
Otręby pszenne (grube)	13,75— 14,75
Rzepak	26,00— 27,00
Groch Victoria	24,00— 27,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Zawiedziony pasażer.



Pasażer „na gapę": — Ach, gdybym był wiedział, że ten aparat leci do bieguna...

Ścisła definicja.

— Co to jest sztuka magiczna?

— Sztuka magiczna to jest to, czego się nie potrafi, a jak się potrafi, to przestaje być sztuką magiczną.

Wielkie święto wojackie w Starogardzie

z udziałem generała Hallera.

(Od specjalnego sprawzdaowcy „Dziennika Bydgoskiego")

Starogard, 23. 8.

Miasto Starogard było w ub. sobotę i niedzielę terenem niezwykłych i niebywałych dotąd wydarzeń uroczystościowych. Historja Starogardu nie zanotowała dotąd tak wspaniałych uroczystości, jakie odbyły się w ubiegłą niedzielę. Społeczeństwo polskie Starogardu z entuzjastyczną radością przeżywało tak nader rzadkie uroczystości. To też z szczerą radością witano przybywających wojaków, a w szczególności generała Hallera, który przybył do Starogardu w sobotę wieczorem.

Generała Hallera witał Starogard bardzo entuzjastycznie. Jadącego ulicami generała Hallera obrzucano kwiatami.

W niedzielę rano rozpoczęła się uroczystość mszą polową, poprzedzonej pięknem i podniosłem kazaniem wygłoszonem przez ks. pułk. Wryczę. Imponująca defilada, pochód ulicami i wreszcie uroczyste zebranie zrobiło dobre wrażenie. W uroczystości brało udział zgórą **4.000 (tysiące) uczestników, 5 orkiestr i 80 sztandarów.**

Całość wypadła nadzwyczaj wspaniale.

†

W dniu 22 sierpnia br. zasnął w Bogu nasz członek ś. p.

Franciszek Damski

W ś. p. Zmarłym traci Towarzystwo nasze wiernego członka. Cześć Jego pamięci!

17689) **Tow. Czeladzi Kat. w Bydgoszczy.**

Postępowanie upadłościowe. Co do majątku firmy: Fr. Adamczak, Sp. z o. p. skład żelaza, okuć i narzędzi w Bydgoszczy Zbożowy Rynek 3, wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem **19 sierpnia 1931 r.** o godz. 13 postępowanie upadłościowe, ponieważ kierownicy spółki przyznali niewypłacalność oraz zawieszenie wypłat z dniem 10 lipca 1931. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się kupca Marjana Schmidta w Bydgoszczy, Wiatrakowa 12. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 24 września 1931 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewtl. celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień **24 września 1931 r. o g.** 9 przed poł. — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień **8. 10. 1931 r. o godz. 11 przed poł.** Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu wzgl. uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 15 września 1931 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. Bydgoszcz, dnia 19 sierpnia 1931 r.

17687) **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.

Dnia 25 bm. o godz. 10-tej sprzedawać będę na składnicy firmy **Hartwig ul. Dworcowa 54,** za natychmiastową zapłatą:

około 200 par pończoch damskich, większą partję trykotów, czapek dziecięcych, chustek na głowę (ludowe), rękawiczek męskich, kołnierzyków, krawatów, spinki do włosów, torebki damskie, szelki, różny twist, guziki i inne towary krótkie.

17712) **Bertrand,** komornik sądowy

Poszukuje się od 1. IX. 31 r. (17697

doświadczon., starszego, solidnego i dzielnego

technika dentystycznego

Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną, która pod nadzorem lekarza będzie załatwiać wszelkie prace wchodzące w zakres techniki laboratoryjnej. Posada jest do objęcia od 1. IX. 31 r. w Bydgoszczy. Oferty składać należy w Dz. Bydg. pod „Technik Dentystyczny".

Uchwała. W sprawie przetargu przymusowego nieruchomości zapisanej w księdze wieczystej Bydgoszcz tom XI. wykaz 1. 391 na imię Bronisława Gralaka, zbożowca z Bydgoszczy, ul. Kujawska 94, znosi się postępowanie z powodu cofnięcia przez wierzyciela wniosku o przetarg. Termin wyznaczony na dzień 29 września 1931 upada.

17682) **Sąd Grodzki** w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Dębowcu i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Dębowiec karta 39 na imię Michała Zuwały i tegoż żony Marjanny z d. Kalwa w Dębowcu zostanie **dnia 20 października 1931 r. o godz. 11 przed poł.** wystawioną w drodze egzekucji na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 13. Nieruchomość jest obszaru 16,19,35 ha. Czysty dochód gruntowy 118,28 talarów. Rodzaj uprawy: rola i łąka. Klasa gruntu od 4—6. Budynki składają się: z domu mieszkalnego, stajni i obory. Roczna wartość użytkowa mieszkania 150 mk. Roczna kwota podatku budynkowego 6 mk. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 19 sierpnia 1931 r. (17684

Chełmno, dnia 19 sierpnia 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Chełmnie - Rybaki i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Chełmno - Rybaki tom I kartal. na imię śp. Jana Rzeźnikowskiego i tegoż żony Jadwigi Rzeźnikowskiej z domu Kempińska w Chełmnie zostanie **dnia 27 października 1931 r. o godz. 9 przed południem** wystawioną celem zniesienia wspólności majątkowej na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 13. Nieruchomość stanowi budynek mieszkalny z odrębnym ustępem, podwórzem, ogrodem domowym, stajnią do drzewa i obory. Wartość użytkowa budynków 204 mk. Stopa podatkowa 13. Roczna kwota podatku budynkowego 7,50 mk. Obszar wynosi 0,9,77 ha. Parcele nr. 41 i 42. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 19 sierpnia 1931 roku. (17683

Chełmno, dnia 19 sierpnia 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.

W dniu 25 sierpnia 1931 r. o godz. 10-tej w **Młodecinie** sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

stóg żyta.

Zbiórka reflektantów 10 minut przed przetargiem przed sołectwem gminy. (17688

Szatkowski, kom. sąd. z pol. w Łabiszynie.

Staro zaprowadzona firma branży win owocowych poszukuje dla zastępczej firmy dającej zabezpieczenie

generalnej sprzedaży

przy wysokich zyskach. Taksamo i na prowincji. Zechcą się tylko zgłosić panowie z gotówką. Oferty pod **„A. 185"** do Dzien. Bydg. (17705

Trumny

w wielkim wyborze na dogodnych warunkach poleca (15828

Teodor Kosicki

Nowy Rynek 2, tel. 1213.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 25. 8. 31. r. o godz. 11 przed poł. sprzedam przy Placu Teatralnym 3 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: szafę do książek, biurko, fotel przed biurko, 4 krzesła, 2 fotele klubowe pociągnięte gobeliną, kanapę (gobelina), duży dywan, lampę stojącą. (17777

Bertrand, komornik sądowy.

Przetarg

przymusowy. W dniu 25. 8. 31. o 11 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Gdańskiej nr. 147 dawn.: kredens.

Stęzycki, kom. sąd. (17713

Szyny

kolejki polnej, 60 szerokości, oraz zwrotnice i tarcze obrotowe, wszystko w dobrym stanie kupi

Danziger Sleeperkontor

W Schoenberg G. m. b. H.

Gdańsk-Danzig

Elisabethwall 9. (17223

Drogerja

w Gdańsku

dobrze prosperująca z liczną polską klientelą zaraz **na sprzedaż.** Do objęcia potrzeba 6—7000 gld. Zgłoszenia pod **„Nr. 360"** do Devera, Gdańsk. (17519

17519

Kurs

haftu

bezpłatnie urządzamy od **dziś.** Zgłoszenia

w magazynie

ul. Dworcowa nr. 2

Singer. (17716

Koncesjonowana Jednoroczna Szkoła Koedukacyjna Przygotowania Kupieckiego

Jana Hennesa w Bydgoszczy, ul. Chrobrego 15 (d. wl.)

Zawiadomienie!

Wpisy uczniów i uczennic na podstawie ukończenia Szkoły Powszechnej i równocześnie na **półroczny wieczorny kurs handlowy** przyjmuje Dyrekcja Szkoły od godziny 10—12 i 6 7 wieczorem. (17572

Kupię dom

mniejszy z ogrodem, ewentualnie willę **tylko w śródmieściu za gotówkę,** wprost od gospodarza. Pośrednicy wykluczeni. Oferty z podaniem ceny i położenia do Dziennika Bydgoskiego pod **„Śródmieście 50".** (17496

Dwa (17496

motocykle

1 marki O. K. Suplice 500 ccm., 1 marki B. S. A. 500 ccm z przyczepką, obydwa z światłem elektr., hupą etc. w bardzo dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Of. do Dz. Bydg. pod **„T. U. 100".**

Samochód

2 tonn. na nowych gumach w najlepszym stanie na dogodnych warunkach i cenie przystępnej sprzedam. Reflektanci zechcą się zgłosić do filji Dzien. Bydg. pod **„Samochód".** (17634

DRUKI

wszelkiego rodzaju

dla urzędów, przemysłu, handlu i prywatne wykonujemy szybko, gustownie i po przystępnych cenach.

Specjalność:

klisze kreskowe i siatkowe

dla ilustr. dzieł i cenników

Drukarnia Bydgoska

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego"

Bydgoszcz, ul. Poznańska 29/30.

SPRZEDAŻE

Wózki dziecięce

najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport", 3 Maja 12. Wykonuje reparacje. Hurt. (11925

Pługi

parowe do órki poleca Przybylski, Szubin. (9446

SPRZEDAŻE

Plac

budowlany narożnik tanio na sprzedaż. Jachcice, Niecała 7. (17548

Korzystnie

polecam domy, gospodarstwa, wille, składy do kupna, dzierżawy lub zamianę. Nowe zlecenia przyjmuje Sokołowski, Sniadeckich 52. (17693

Dom (9547

dochodowy, ogród tanio sprzedam. Filja Dzien.

Dwupiętrowy

dom (centrum), cena 16 000, wpłata 10.000. Sokołowski, Sniadeckich 52. (17695

Dom

wolna piekarnia, wpłata 5.000. Dom wolna kolonjalka, wpłata 3.000 sprzeda Sokołowski, Sniadeckich 52. (17694

Kajak (17691

dwuosobowy tanio na sprzedaż. Kujawska 7.

Sypialkę

i kuchnię tanio sprzedam. Gołębia 44, I ptr. 17690

Skład

rowerów dobrze prosperujący odstąpię. Adres wskaże Dziennik. (17719

Meble (9553

okazyjnie za bezcen na sprzedaż! Jadalki, sypialki, pokoje męskie, saloniki, bibljoteki dęb. i mah. lustra, kanapy, stoły, kredensa, szafy, szafonierki, łóżka (podwójne), stoliki nocne, umywalki, biurka, toaletki, sekretarki, zegary, obrazy i wiele więcej ul. Sniadeckich 2, m. 1.

Dwukonna

dobra bryczka na sprzedaż. Smukalska 3. (17683

KUPNA

Kamienicę (9550

willę kupię w Bydgoszczy. „Rolnik" filja Dz.

Majątek

500—800 mórg kupię. Of. „Agronom" filja Dz. (9551

Dobrze

utrzymaną tokarnię od 3 mtr. dł. poszukuje Leon Tomczak, Nakło n./N., Jackowskiego 343. (17686

Wagę (17682

100 kilową kupię. Jasna 34.

POSADY WOLNE

Kierownika

do samodzielnego prowadzenia dobrze zaprowadzonej filji w Bydgoszczy z kaucją 10 do 15 tysięcy zł. poszukuje poważna poznańska firma. Oferty do adm. Dzien. Bydg. pod „S. S." (17674

Krawca (17696

na wspólną pracownię poszukuję. Adres w Dz.

Panienkę

do prowadzenia filji (kaucją) przyjmę. Adres wskaże Dziennik. (17718

Chcesz

otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów. (16219

Szofer

świadectwami, z kaucją 3.000 zł potrzebny. Samochód nowy. Zgłaszać się do godz. 4-tej. Chrobrego 19, m. 4. (17698

Dziewczyna (9555

umiejąca gotować i biegła w rachunkach potrzebna. Promenada 12, m. 2.

Służąca

z dobremi świadectwami potrzebna. Przyjmuję godzinie 15. Liwa, Gdańska nr. 65. (17685

Posługaczka

Gimnazjalna 6, m. 3.(9552

Ślusarz

kowal potrzebny zaraz z udziałem 200 zł. Ul. Mazowiecka 10, Nowak. (9546

Posługaczka

może się zgłosić. Wesoła 5 a. (9545

Uczeń

syn uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić. Jan Przybylski, skład towarów kolonjalnych, krótkich, sprzętów kuchennych i restauracja. Orchowo, pow. Mogilno. (17684

Młodsza

służąca oraz chłopak do pracy lat 15 może się głosić. Fr. Swiątek, stolarnia, Pomorska 15. (9557

POSADY POSZUKUJĄ

Ogrodnik (17478

samotny poszukuje posady zaraz lub później. B. Hoffmann, Wólka poczta Wólka pow. Września.

Biuralistka

sierota, w ciężkiem położeniu materjalnem z 10 letnią praktyką biurową poszukuje jakiejkolwiek pracy. Of. Dz. Bydg. pod „W. D". (17627

Dyplomowana

nauczycielka poszukuje posady nauczycielki domowej. Zgł. filja Dzien. Bydg. „Młoda". (9542

Młody

pomocnik z branży kolonjalnej i restauracyjnej poszukuje posady. Zgł. proszę nadesłać Ag. Dz. Bydg. Tczew. (17702

Bufetowa

młoda, przystojna, inteligentna, dzielna, poszukuje posady od 1/9. Zgłosz. pod „Inteligentna 25" do administracji. (17708

DZIERŻAWY

W piątek

28. VIII. bm. o godz. 2-ej popoł. w lokalu dawniejszej szkoły ewang. w Nowymdworze pod Koronowem pow. Bydgoski, odbędzie się przedzierżawienie budynków szkolnych 8 mórg ziemi dobrej, ogród warzywno-owocowy na przeciąg 3 lat, prawo przybicia zastrzega się. Warunki do przejrzenia u przewodniczącego rady szkolnej miejscowej. Krzewina. (17677

Dzierżawa.

Folwark 500 mórg pszennej ziemi, w tem 30 łąki. Odległość powiatowego miasta pełnego gimnazjum i stacji kolej. $2^1/_2$ klm. Dwór 7 pokoi w parku. Inwentarz 16 koni, 45 rogatego, 50 świń, martwy nadkompletny garnitur do młócenia, pełne żniwo zaraz do objęcia, potrzeba 70.000 zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydgosk. pod „Dwór". (17666

Skład

z mieszkaniem i przynależnościami, nadający się na bławaty i krótkie towary w najlepszym punkcie miasta od 1 października 1931 r. do wynajęcia. Fr. Gerlach, Mogilno, Pl. Wolności 25. (17655

Ogrodnictwo (17506

6 morgowe korzystnie do wydzierżawienia zaraz. Bydgoszcz, Flisacka 18.

MIESZKANIA

Poszukuję

2—3 pokoi z kuchnią w śródmieściu. Zgłoszenia do Dziennika pod „9452" lub telefonicznie 14-05 pomiędzy 14—15. (17542

Urzędnik

bezdzietny poszukuje dwupokojowego mieszkania, wprost od gospodarza. Oferty „Bezdzietny" filja Dzien. (9548

Mieszkania

do wynajęcia. Sniadeckich 13. (9560

Mieszkania (9554

do wynajęcia. Kopernika 4.

Mieszkanie

3—5 pokoi szukam. „Dyrektor" filja Dz. (9549

POKOJE

Uczennice

znajdą czystą stancję, dobre utrzymanie. Zapytać w filji Dz. Bydg. (9540

Stancja

dla młodzieży szkolnej z dobrem utrzymaniem i opieką. Chrobrego 12, parter. (17422

Uczni(ce)

z dobrego domu przyjmę, dobre utrzymanie. Adres wskaże Dz. Bydg. (17495

Na biura (9514

lub kancelarję adwokacką oddam zaraz 2 duże pokoje, w tem jeden męski komfortowo urządzony, z używ. telefonu. Centrum miasta ul. Gdańska. Of. proszę złożyć do filji Dz. Bydg. pod „Biura".

Umeblowany

pokój do wynajęcia z kąpielką. Poznańska 27, m. 2. 17692

Pokoje

wygodne panom lub małżeństwu. Poznańska 14, m. 6. (17699

Pokój

z fortepianem od 1. 9. wynajmę. Sniadeckich 25, 49 III p. (9543

RÓŻNE

Samochód (9509

ciężarowy wypożyczam. Promenada 14, tel. 1971.

Reumatyzm

artretyzm, ischias, zupełnie uleczalne. Bóle natychmiast usuwa Petrobalsam. Informacji udziela Aptekarz Hessel, Lwów, Chmielowskiego 12. (14389

Bezpłatnie!

Napisz imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie charakteru zdolności przeznaczenia darmo. Psychografolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Żórawia 47. 75 groszy (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. (15607

Która (17704

z pań w wieku balzac'owym subtelnej natury, kulturalna, materjalnie niezależna, niebrzydkiej urody, poszukująca miłych wrażeń, zechce zapoznać się z panem lat 35, tych samych zalet w celu towarzyskim. Znajomość tylko z poza Torunia. Oferty z całkowitem zaufaniem do filji Dzien. Bydg. Toruń pod „Eden"

POŻYCZKI

Poszukuję

na mój objekt przemysłowy wartości 60 000 zł pożyczki 15-20 000 zł na I hipotekę. Procent wedł. umowy, ewtl. dam stałą posadę wzgl. pracę fach. Zgł. pod „J. P." do Dz. Bydg. (17650

MATRYMONJALNE

Szuka

żony kawaler lat 30, dypl. drogerzysta, średniego wzrostu, spokojny i zrównoważony charakter. Panie wykształcone, z dobrej rodziny, szlachetnego usposobienia, z majątkiem (dla objęcia korzystnej drogerji) proszone są o łaskawe oferty możliwie z fotografją do „Par" Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod „56,271". Myślę poważnie i honorowo, dyskrecję zapewniam. (17680

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1.00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.